Opłacone ryczałtowo.
Nr 10. Kraków, dnia 11 marca 1923 r. Rok XL.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 3.750 mk., za granicą 5.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 300 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Ręczkowski.	Ogłoszenia: 600 mkp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

W poważnej chwili.

Ludność w miastach ugina się pod ciężarem drożyzny. Inteligent, urzędnik, robotnik, wyrobnik, nie wiedzą dzisiaj, jak związać koniec z końcem. Żyją coraz marniej, żyją w nędzy. Zazdroszczą wsi i wyrzekają na wieś, jako na sprawcę drożyzny. Wynalezienie kozła ofiarnego przynosi ulgę. Tym kozłem ofiarnym jest w pojęciu mieszkańców miast chłop polski.

A tymczasem **na wsi nędza przybrała w ostatnich tygodniach rozmiary katastrofalne.** Z wyjątkiem nielicznych gospodarzy, posiadających większą ilość gruntu, olbrzymie rzesze ludności wiejskiej bezrolnej i małorolnej, a ta ludność stanowi przecież 80% wsi w Małopolsce, nie mają dziś nietylko co jeść, ale nie mają się w co ubrać, nie są w stanie nic sobie kupić, nie są w stanie zaspokoić najprymitywniejszych potrzeb. Dlaczego? Bo **niema gotówki i**, co gorsza, **niema zarobku.**

Otrzymujemy w redakcji dzień w dzień dziesiątki listów, błagających o pomoc przy uzyskaniu możności wyjazdu do Francji lub gdziebądź zagranicę, byle tylko znaleźć robotę. Zgłaszają się synowie i córki gospodarzy nawet 5-cio i 6-ciomorgowych. Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie oblegany jest formalnie przez tłumy ludzi, chcących pracować i głodujących w Ojczyźnie dlatego, że tej pracy niema. Ludzie, poważniej myślący o przyszłości, piszą z przerażeniem o tem, że szkoły na wsi staną pustką, bo **przeważna część dzieci nie ma ubrań, nie ma butów.** Są istotnie wypadki, że w rodzinie **jedna koszula służy kilku dzieciom**, a jedna para butów jest dla całej rodziny. O kupnie nowych nie może być mowy, bo dzisiaj sprawienie ubrania, bielizny czy butów, wymaga setek tysięcy, których nietylko niema, ale niema gdzie zarobić. **Ludzie przestają czytać gazety**, bo ich nie stać już na kupowanie ich. **Ciemnota zaczyna zapadać nad polską wsią**, nad temi miljonowemi masami ludności, które stanowią fundament Rzeczypospolitej.

W tej atmosferze głodu, nędzy i zrozumiałego rozgoryczenia zaczynają żerować najemni słudzy tych, co dotąd z niepodległą Polską się nie pogodzili. Krążą wśród ludności rozsiewane przez nich coraz potworniejsze wieści. Niewiadome czynniki rozpuszczają jadowitym sposobem plotki, które, gdyby się miały sprawdzić, stałyby się dopiero katastrofą dla państwa i spotęgowałyby jeszcze dzisiejsze tak ciężkie stosunki. A te plotki szerzą się, przyjmują, niosą się od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka i wywołują napięcie, zdenerwowanie, rozpętując nieraz dzikie instynkta.

Są to objawy niepokojące. Nie wolno nie zwrócić na nie uwagi. A przedewszystkiem nie wolno robić nic takiego, coby dające się już obserwować fermenty mogło powiększyć.

Dlatego szczerze i bez osłonek o sprawie tej piszemy.

Położenie nasze gospodarcze jest rzeczywiście strasznie ciężkie. Można stwierdzić, że tak źle, jak jest, jeszcze w Polsce nie było, nawet wtedy, gdy wojna światowa przewalała się przez nasze ziemie i pochłaniała ciężkie ofiary. Trzeba jednak pamiętać o tem, że samo wyrzekanie, że rozgoryczenie nietylko położenia nie poprawia, ale je pogarsza, że wszelkie **kroki, dyktowane rozgoryczeniem, nietylko nie prowadzą do celu, ale uniemożliwiają poprawę.**

Dzieło naprawy tych stosunków zostało **już podjęte**. Sejm zabrał się z całą energją do pracy. Minister skarbu, **Grabski, wystąpił z inicjatywą, stworzył program**

uzdrowienia stosunków finansowych, od czego poprawa naszych warunków gospodarczych w zupełności zależy. Sejm i rząd zaczęli pracę nad wyprowadzeniem państwa z dzisiejszej sytuacji. Ale — dopiero ją zaczęli.

Życie gospodarcze ma swoje żelazne prawa, których nawet wojna światowa, co obróciła wiele rzeczy do góry nogami, nie zdołała nietylko obalić, ale nawet naruszyć. **Praca nad wydobyciem się z położenia obecnego**, praca nad stworzeniem warunków poprawy i nad samą poprawą, **wymaga czasu, wymaga poświęcenia, wymagać będzie wielkich nawet ofiar.** Ale trzeba sobie też powiedzieć jasno i otwarcie, że bez tych ofiar, bez poświęcenia, bez cierpliwości nie da się naprawy przeprowadzić.

Jak w gospodarstwie, które nawiedzały jedno po drugiem nieszczęścia, pożary, klęski elementarne, które podkopywali źli sąsiedzi, chyłkiem niszczący pola, gospodarz, obmyśliwszy plan doprowadzenia swego gospodarstwa do normalnych warunków, do rozwoju, musi zażądać i od siebie i od najbliższej rodziny i od wszystkich domowników poświęcenia, zaparcia się siebie, cierpliwości i ofiar, taksamo i tychsamych rzeczy musi się domagać państwo polskie od swoich obywateli.

Całe społeczeństwo musi się też zdobyć na wiarę w skuteczność zamierzeń i planów rządu, zabiegów Sejmu i Senatu. Raz nareszcie musi się wytworzyć w społeczeństwie atmosfera wzajemnego zaufania, z której wypłynie, bo siłą rzeczy wypłynąć musi, rzetelna współpraca wszystkich obywateli dla dobra całości.

Chwila obecna jest ciężka. Ale, widząc, że dzieło naprawy stosunków zostało zaczęte, nie mamy innej rady, jak tylko zacisnąć zęby i **zdobyć się na siłę przetrzymania.** Trzeba uświadomić sobie, że wszystkie fantastyczne pogłoski, rozsiewane wśród mas, dręczonych nędzą tak w mieście, jak na wsi, są płodem agitacji czynników, utrzymywanych przez wrogów państwa polskiego i mają na celu tylko szkodzenie państwu i paraliżowanie jego poczynań w kierunku naprawy zła i poprawy doli państwa, a temsamem całej ludności.

Do ludowców w zach. Małopolsce.

Przypominamy, że **w niedzielę dnia 11 b. m.** odbędą się w oznaczonych już miejscowościach **zjazdy delegatów i przewodniczących Kół P. S. L.** w poszczególnych powiatach. Na zjazdy te przybędą posłowie, względnie senatorowie P. S. L., którzy wygłoszą referaty. **W Żywcu** przemawiać będą posłowie: Józef Roman i Narcyz Potoczek; **w Wadowicach** pos. Cieluch Jan i prez. Albin Jura; **w Ropczycach** posłowie Jan Jedynak i Bruno Gruszka; **w Zatorze** posłowie Wład. Ostrowski i Jan Gawlikowski; **w Jaśle** posłowie Gabrjel Dubiel i Jan Madejczyk; **w Sanoku** posłowie Walenty Toczek i inż. Władysław Kosydarski; **w Przeworsku** posłowie Andrzej Pluta i Jan Pieniążek; **w Łańcucie** poseł Jan Sobek i senator dr Stanisław Biały. **Zapowiedziany zjazd w Brzozowie nie odbędzie się.**

Przedmiotem obrad będą bardzo ważne sprawy polityczne i organizacyjne.

Ludowcy, jawcie się jak najliczniej!

Wyjść z zaczarowanego koła.

Tyle lat trwaliśmy w niewoli, tyle ojców i braci naszych zginęło na polu walk, na szubienicach, czy w sybirskich katorgach, wszystko za to, że chcieli mieć Ojczyznę wolną. Nasze pokolenie spotkało to szczęście, żeśmy ujrzeli Rzeczpospolitą wolną, niepodległą. Cały naród zabrał się do pracy, by gmach państwowości odbudować. Wypędziliśmy najeźdźców i zdawało się, że wszystkie ręce skupią się razem, że wszystkie serca uderzą w jeden rytm, aby wielkie dzieło odbudowy państwa jak najrychlej przeprowadzić.

Niestety, minęły cztery lata, od owych pamiętnych dni, gdy z narodu naszego opadły okowy, a naród przez ten czas rozbił się tylko bardziej, niż był przedtem rozbity. Zamiast wspólnej pracy zaczęliśmy się wodzić za łby i ta walka wewnętrzna trwa ciągle. Skutki odczuwamy coraz dotkliwiej na każdym kroku.

Raz po razu pod grozą katastrofy gospodarczej odzywają się znowu głosy o zgodnej pracy. Wszyscy potrzebę tej pracy odczuwają, ale jakoś na krok pewny i śmiały brakuje decyzji. Stronnictwa polityczne, jakby się ciągle bały samych siebie, nie mogą się zdobyć na jasne wystąpienie, któreby umożliwiło wspólny czyn, dziś Polsce tak bardzo potrzebny.

Zadaniem naszego pokolenia jest ugruntować niepodległość, umocnić państwo, stworzyć mu warunki rozwoju, gwarantujące trwałość państwa, oraz spokój i szczęście obywateli. Rachunek sumienia, zrobiony za te cztery lata niepodległości, nie wypadnie na korzyść narodu. Państwo stacza się w przepaść.

Przychodzi czasami na myśl, że Polacy są tak niesfornym narodem, iż tylko wtedy umieją iść razem, gdy już mają nóż na gardle. Pokazało się to w pamiętnym roku 1920, gdy niepodległość nasza wisiała nieomal na włosku. Wtedy nietylko naród, ale nawet Sejm, znacznie więcej rozdarty partyjnemi waśniami, niż naród, zdobył się na jednomyślność, na zgodną współpracę wszystkich dla dobra państwa. Skutek był: przyszło zwycięstwo, które skrzepiło i naród i państwo.

Nie chcę być krukiem kraczącym, ale mam wrażenie, że obecne położenie państwa wymaga gwałtownie takiegosamego czynu, na jaki się zdobył Sejm i naród w roku 1920. Katastrofa drożyzny, jaką przeżywamy, niemniej jest groźną dla państwa, niemniej je wewnętrznie rozsadza, niż katastrofa najazdu bolszewickiego. Zdają sobie z tego sprawę szerokie masy ludności, które coraz głośniej wołają o czyn.

Dające się coraz częściej słyszeć zdania: „wytrzymać już nie można“ — albo: „tak dalej iść nie może!“ — mieści w sobie utajone pragnienie skonsolidowania nareszcie sił narodu dla pracy nad ratowaniem państwa i ludności.

Życie polityczne w Polsce przybrało formy jakiegoś zaczarowanego koła, z którego stronnictwa nie mogą znaleźć wyjścia. A jednak to wyjście znaleźć się musi. Ciężkim grzechem naszego pokolenia byłoby, gdybyśmy nie sprostali zadaniom, jakie na nas Opatrzność włożyła.

Stanisław Sokołowski z Iwkowej

„Jedność, zgoda, braterstwo".

Pod tym tytułem pojawił się w 6 Nrze „Sztandaru Chłopskiego", organu p. Putka, artykuł. Na ten temat pojawiają się też artykuły w innych pismach ludowych. Chciałbym temu zagadnieniu poświęcić kilka uwag.

W „Sztandarze Chłopskim" we wspomnianym artykule czytamy: „Nie dziwię się panom, bo to czynią w obronie swoich interesów i swoich przywilejów, ale dziwię się chłopom, którzy sami siebie rozbijają". Rzeczywiście, temu się trzeba dziwić. Musi się nawet dziwić, gdy się widzi, że ci, którzy o tej jedności i zgodzie wśród chłopów najwięcej piszą, zmierzają do tej jedności przez rozbijanie jej. Dlatego tylko do tej jedności chłopskiej do dziś dnia nie przyszło. Dość wspomnieć, że w roku ubiegłym jedność chłopską rozbił nie kto inny, ale właśnie... p. Putek, wydający „Chłopski Sztandar".

Jeżeli idzie o wieś, to każdy rozsądny chłop powiada teraz tak: „Mamy już dosyć kłótni i oszczerstw. Od polityków wymagamy teraz pracy, a od gazet ludowych zdrowych myśli, dobrych rad, a nie pomyj, jakiemi się oblewać zwykli przywódcy". Jeżeli „Sztandar Chłopski" pisze, ze „politycy przechodzili, jak dziewczyny lekkich obyczajów, z obozu do obozu", to mnie się zdaje, że jedną z głównych przyczyn tej zatrutej atmosfery było to, że życie polityczne przemieniono na walkę osobistą, w której zapomniano o programach, a za środek walki najbardziej celowy uznano oszczerstwo i szerzenie nienawiści.

Jeśli idzie o „prowodyrów" chłopskich, to autor, piszący przytoczone wyżej słowa w „Sztandarze Chłopskim", wie, że jedni z nich chcą postawić sprawę chłopską za pomocą radykalniejszych, drudzy przy użyciu mniej radykalnych środków. Którzy z nich obrali lepszą i właściwszą drogę, o tem sąd wydadzą ci, którzy będą już mogli oceniać spokojnie owoce ich pracy. Nikogo nie upoważnia to jednak do tego, ażeby na tych, co, wedle naszego zdania, obrali złą drogę, rzucać oszczerstwem.

Mojem zdaniem, a zdaniem także wszystkich uświadomionych chłopów, główną przyczyną tego, że dotąd niema jedności chłopskiej, są nikczemne metody walki, rzekomo politycznej. Zniesławianie jednostek wybitniejszych dla wypłynięcia samemu na wierzch nie prowadzi do celu. Powoduje ono tylko znamienny już dzisiaj objaw, że chłopi rozważni, myślący tak o sprawie ludowej, jak o państwie, nabierają coraz większego wstrętu do tego rodzaju polityki.

Nie trzeba też zapominać o tem, że nie wszyscy chłopi należą do ludowców tych czy owakich. Znaczna ilość chłopów należy przecie do narodowej demokracji. Myśląc o zjednoczeniu chłopów, trzeba przedewszystkiem pomyśleć o zjednoczeniu stronnictw ludowych. Ale też trzeba pamiętać i o tem, że wszystkim chłopom nie narzuci swoich poglądów p. Putek, tak, jak jej nie narzucił Stapiński, ani inni przywódcy.

Pierwszym krokiem do wielkiego celu, jakim jest zorganizowanie wszystkich chłopów w całej Polsce w jeden obóz, musi być zaniechanie walki za pomocą oszczerstw, zniesławiania się wzajemnego i szerzenia nienawiści. Mojem zdaniem, zorganizowania chłopów można będzie dokonać wtedy, gdy redakcje tygodników ludowych odmówią umieszczania artykułów tym, którzy za cel obrali sobie szkalowanie ludzi. *Jan Bernat* z Medyni Głogowskiej.

Lichwa węglowa i drzewna.

Dlaczego rząd nie zabierze się do właścicieli kopalń?

Od czasu, kiedy nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną, p. Hartleb, objął urzędowanie, drożyzna wszystkiego wzrosła mniejwięcej o 50 procent. P. Hartleb zażądał teraz na walkę z drożyzną kilkudziesięciu miljardów. Te miljardy mają iść na kooperatywy, oczywiście miejskie, oczywiście w pierwszej linji robotnicze. P. Hartleb równocześnie dał się już poznać jako wróg rolników. Ideałem p. Hartleba jest zmusić rolników do sprzedawania swoich produktów po cenach takich, jakieby się spodobały p. Hartlebowi. Ale dotąd nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną ani palcem nie ruszył, aby rzeczywiście drożyznę wziąć za łeb.

Wiadomo, że drożyzna węgla powoduje bezwzględnie podrożenie całego szeregu artykułów, do których wyprodukowania węgiel jest konieczny. Dlaczego jednak węgiel tak straszliwie drożeje? Dlaczego u nas dawno już przeszedł w cenie równię złota? Nad tem p. Hartleb nie myśli. A przecie walkę z drożyzną należy prowadzić przedewszystkiem w tym kierunku, by artykuł, stanowiący dzisiaj jakoby krew w życiu organizmu państwowego, nie był bez powodu nieustannie podrażany.

Do wiadomości więc p. nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, do wiadomości wysokiego rządu i tych wszystkich, którzy, myśląc o zwalczaniu drożyzny, mają na myśli tylko zwalczanie rolników, pozwalamy sobie podać fakta następujące:

Robotnik w kopalni węgla otrzymywał przed wojną 4 do 5 koron dziennie za 9-godzinny dzień pracy. Cena węgla nie w kopalni, ale już z dostawą do piwnicy, a więc loco piwnica, wynosiła wówczas 1 K 80 hal.

Dzisiaj robotnik w kopalni węgla zarabia 16.000 do 20.000 mkp. dziennie za 8 godzin pracy. Cetnar metryczny węgla loco piwnica kosztuje dzisiaj... 30.000 marek.

Jeżeli weźmiemy równię złota, do której ceny wszystkich produktów obecnie zmierzają, to ta cena węgla jest niesłychanie przesadzoną. Korona równała się szwajcarskiemu frankowi. Kurs tego franka wynosi obecnie mniejwięcej 8500 mkp. Wedle więc równi złota cetnar węgla w piwnicy powinien kosztować 1 K 80 h, czyli 1 franka 80 cent. szwajc., czyli 15.300, powiedzmy okrągło 16.000 mkp., ale nie 30.000 mkp.! Powiedzą może właściciele kopalń, że płace robotników się znacznie podniosły. Otóż należy stwierdzić, że gdy **właściciele kopalń węgla każą sobie obecnie płacić ceny o 100 procent wyższe niż równia złota, to robotnicy otrzymują od nich płace o 50 procent niższe, niż były przed wojną, a więc, niż równia złota.** Wedle równi złota powinni otrzymywać dziennie 4 do 5 koron względnie franków, to jest według kursu 34.000 do 42.500 marek a otrzymują 16 do 20.000, czyli 50 procent mniej.

A więc koszta produkcji węgla są o 50 procent niższe, a cena węgla jest o 100 procent wyższa, niż była przed wojną, licząc koszta jedne i drugie wedle równi złota.

Stwierdzenie tego faktu leży najzupełniej w mocy pana nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną. Nie potrzebujemy chyba tłumaczyć, jak drożyzna węgla odbija się na postępie drożyzny wogóle.

Pozwolimy sobie tylko zwrócić uwagę, że **równolegle do zwyżki cen węgla postępuje zwyżka ceny drzewa opałowego.** I to jest zupełnie naturalne. Ukrócenie więc lichwy węglowej ukróci odrazu lichwę drzewną, a to leży w najżywotniejszym interesie szerokich mas polskiego ludu.

O osadnictwo wojskowe.

Onegdaj doniósł „Piast", że ministerstwo spraw wojsk. postanowiło ponownie rozpatrzeć kwalifikacje kandydatów, zatwierdzonych do nadziału ziemi na kresach w październiku z. r. w tym kierunku, że przedewszystkiem przydział otrzymać mają żołnierze bardziej zasłużeni, zaś mniej zasłużeni będą musieli zaczekać, aż państwo przejmie nowe zapasy ziemi na ten cel.

Pozornie zarządzenie całkiem słuszne. W gruncie rzeczy jednak, wniknąwszy głębiej w tę notatkę, musi się dojść do wniosku, że zarządzenie ministerstwa kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo.

Powodem wspomnianego zarządzenia ma być tymczasowy brak ziemi. Zdaje mi się, że jeżeli gdzie, to na kresach wschodnich niedopuszczalną jest zwłoka w osadnictwie. Zdaje mi się, że lepiej byłoby, gdyby ministerstwo poczyniło było przed kilku miesiącami starania o zyskanie nowego zapasu ziemi, a nie przerywało osadnictwa wojskowego, które na kresach wschodnich ma znaczenie dla państwa doniosłe. Polska odrodzona ma obowiązek naprawić błędy Polski przedrozbiorowej, ma obowiązek na kresach wschodnich stworzyć mur polski, jeżeli nie chce mieć granicy wschodniej stale niepewnej. Ziemi na tych kresach jest poddostatkiem, funduszów państwo na kolonizację wojskową nie wykłada. O ile wewnątrz państwa można na przeprowadzenie wielkiego dzieła zmiany ustroju rolnego poczekać, o tyle na kresach powinno się działać jak najszybciej.

I jeszcze jedno: Ministerstwo spraw wojsk. wymaga od kandydatów, zatwierdzonych do nadziału, pisemnego zobowiązania, że wyjadą na oznaczone miejsce przed 1 kwietnia. Każdy kandydat, otrzymawszy zatwierdzenie, przygotowywał się, czynił zabiegi, oszczędności, aby móc na przydzielonej działce zacząć racjonalną gospodarkę. Czy teraz, poczyniwszy wszystkie przygotowania, ma założyć ręce i czekać, aż państwo zajmie nowe zapasy ziemi?

Może pp. posłowie ludowi zajmą się tą sprawą, tak ważną dla tych, co bronili Ojczyzny i dla państwa.

F. W.

Chłopi będą płacić tylko jeden podatek: gruntowy.

Polskie Stronnictwo Ludowe stoi na tem stanowisku, że podatki muszą płacić wszyscy obywatele; domaga się jedynie ujednostajnienia systemu podatkowego i sprawiedliwego rozdziału podatków.

W dniu 27 lutego uchwalił Sejm nowelę do ustawy o podatku dochodowym za rok 1922. Kwotę dochodu, wolnego od podatku, podwyższono ze 180.000 marek na dwa miljony marek.

Podatek dochodowy, niezrozumiały dla szerokich mas rolniczych, był, z powodu niesprawiedliwego wymiaru, źródłem ogólnego niezadowolenia. Inspektoraty skarbowe wymierzały ten podatek w sposób niesłychanie krzywdzący drobnych rolników. Do dochodów wliczano rolnikowi koszta utrzymania siebie i rodziny, a gdy rolnik posiadał, już nie mówię krowę, ale konia, to mógł być pewny, że władza skarbowa otoczy go czułą i pieczołowitą opieką. W rezultacie obszarnicy płacili bardzo mało, a podatek dochodowy przygniatał swoim ciężarem najuboższe warstwy rolników.

Celem zwolnienia drobnych rolników od płacenia podatku dochodowego, zgodnie z programem P. S. L., i zapobieżenia możliwym nadużyciom, zgłosił wiceprezes Klubu P. S. L., pos. dr Kiernik, następujący wniosek na pełnym Sejmie do wyżej wspomnianej noweli:

„Przy obliczeniu ogólnego dochodu z **gospodarstw rolnych niżej 15 hektarów**, położonych w odległości ponad 5 km od granicy miast z ludnością wyżej 100.000 mieszkańców, przyjmuje się **dochód za rok 1922 w wysokości nieprzekraczającej wartości dwóch cetnarów metrycznych żyta z jednego morga gruntu po cenach przeciętnych w roku 1922**".

Wniosek ten został przez Sejm uchwalony.

Według dat Głównego Urzędu statystycznego, **przeciętna cena jednego metra żyta za rok 1922 ustalona jest na 17.100 mkp.**

Powyższy wniosek nie dopuszcza do dowolnego oznaczenia przez władze skarbowe dochodu małych rolników. Inspektoraty podatkowe, obliczając dochód z gospodarstwa rolnego, **muszą dochód ten oprzeć na cenie zboża z roku 1922, licząc po 2 metry żyta z jednego morga.** Weźmy przykład: jeśli chodzi o gospodarstwo 10-morgowe, dochód nie może być obliczony wyższy jak 10 razy po dwa metry żyta liczonego po 17.100 marek, czyli za rok 1922 wyniesie 342.000 marek, zatem rolnik taki nie podlega podatkowi dochodowemu, ponieważ nie ma dochodów wyżej dwóch miljonów marek.

W myśl powyższego wniosku **szerokie masy ludności rolniczej zwolnione są od płacenia podatku dochodowego.**

Wniosek dra Kiernika spełnia jeden z głównych postulatów ludu, który żąda ujednostajnienia systemu podatkowego.

Chłopi płacić będą odtąd wprawdzie podwyższony, ale tylko jeden podatek: gruntowy.

Józef Roman, poseł na Sejm.

Projekt naprawy skarbu.

Stały miernik. — Nowe metody gospodarki. — Budżet na trzy lata. — Wyodrębnienie z budżetu przedsiębiorstw państwowych. — Nowa danina.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 3 b. m. przedstawił minister skarbu Grabski program naprawy skarbu Rzeczypospolitej.

Jak się ten program przedstawia?

Próby naprawy podejmowane już były w ciągu czterech lat naszej niepodległości kilkakrotnie. Nie pomogły one, jak stwierdził min. Grabski w swojem przemówieniu, dlatego, że były dokonywane doraźnie, że były odosobnione, a **naprawa skarbu jest zawsze zagadnieniem złożonem.** Słyszy się nieraz głosy, że dziś jest już tak źle, że o ratunku nawet myśleć nie można. Rezygnacja jest nieusprawiedliwiona. **Naprawę skarbu da się osiągnąć, ale trzeba na to uzbroić się w cierpliwość**, zdać sobie sprawę z tego, że nie naprawi się skarbu ani za pół roku, ani za rok, **trzeba się zdecydować na ofiary**, trzeba wiele zmienić w dotychczasowem życiu społeczeństwa i państwa.

Wskaźnik złoty.

Główną przyczyną zła jest — stwierdził minister Grabski — to, że nie mamy w Polsce stałego miernika wartości. Nasza marka miernikiem tym nie jest, bo ulega nieustannemu wahaniu giełdowemu. Doprowadza to w życiu państwowem do rezultatów bardzo przykrych. Gdy Sejm uchwali podatek taki lub owaki, a państwo ściągnie ten podatek nawet w całości, ale dopiero po dziewięciu miesiącach czy roku, to się pokazuje, że skarb uzyskał pod względem liczby tyle, co się spodziewał, w gruncie rzeczy jednak, jeżeli chodzi o wartość, często ani połowy tego, co powinien był dostać. W życiu prywatnem doprowadza brak tego stałego miernika wartości do tego, że nikt nie może kalkulować nawet na miesiąc naprzód, bo nie wie, czy kwota, którąby mu dziś n. p. na prowadzenie przedsiębiorstwa wystarczyła, nie będzie za miesiąc dwa lub trzy razy za małą. Min. Grabski proponuje dlatego wprowadzenie wskaźnika złotego, jako podstawy naprawy skarbu państwa.

Co to jest wskaźnik złoty?

Jest to ustalenie pewnej wartości złotej, która to wartość służyć ma za podstawę obliczenia przy wymierzaniu i obliczaniu podatków, opłat i innych należności na rzecz państwa i ciał samorządowych. Minister nie opiera tego wskaźnika na cenach żyta, bo te się również wahają, nie opiera go także na walucie złotej, n. p. franku szwajcarskim, bo to byłoby wprowadzaniem obcej waluty, ale proponuje oznaczenie tego wskaźnika złotego w sposób nowy, oryginalny i dla nas najkorzystniejszy. Wskaźnik ten obliczać się będzie wedle cen hurtownych 19 najpotrzebniejszych artykułów codziennego zapotrzebowania. Co dwa tygodnie min. skarbu będzie ten wskaźnik oznaczać w sposób następujący:

Weźmie się ceny 19 artykułów codziennego zapotrzebowania, a więc zboża, chleba, mleka, mięsa, towarów odzieżowych, bieliźnianych, skórzanych, węgla itd., ceny, jakie te towary miały w roku 1914 przed wojną, a więc ceny w złocie. Następnie weźmie się ceny tychże artykułów w sprzedaży hurtownej obecnie. Na przykład: pszenica kosztowała przed wojną za 100 kg 20 koron; dziś kosztuje 200 000 mkp. Cena jej jest więc wyższą co do ilości banknotów za nią płaconych 10.000 razy. Węgiel kosztował przed wojną w kopalni 1 kor. 50 h; obecnie kosztuje 30.000 mkp. Cena więc jego jest wyższa, o ile idzie o liczbę banknotów, 20.000 razy. Cena płótna na koszule, w ten sam sposób obliczona, jest wyższa, dajmy na to, 12.000 razy; cena butów wyższa np. 8000 razy itd. Liczby, wykazujące, ile razy wyższą jest cena obecna w porównaniu do przedwojennych, czyli złotych, dodaje się, a sumę dzieli się przez liczbę towarów, na podstawie których dokonuje się obliczenia, to jest przez 19, bo ustalono 19 artykułów codziennego zapotrzebowania, jako podstawę obliczeń. Z podzielenia tej sumy przez 19 wypadnie wskaźnik złoty, wskazujący, jak należy ustalić pobory i opłaty państwa w odniesieniu do złota. Dokonane w ubiegłym tygodniu obliczenia tego wskaźnika wykazały, że wynosi on 7986, okrągło powiedzmy 8000. To jest wskaźnik złoty obecny. Do czegóż on służy? Otóż do tego, że obywatel, który płacił przed wojną 1 koronę podatku, będzie teraz płacić podatek w wysokości 8000 mkp. Jeżeli płacił 7 koron podatku, będzie płacić obecnie 7 razy po 8000 mkp. Gdyby ceny wzrosły, to za dwa tygodnie ten wskaźnik będzie wyższy. Gdyby spadły, to wskaźnik będzie niższy.

Przekształcenie rządowych przedsiębiorstw.

Drugim ważnym punktem w programie naprawy skarbu jest wyodrębnienie rządowych przedsiębiorstw z budżetu państwowego. Przedsiębiorstwa rządowe stanowią: koleje, lasy, inne dobra ziemskie państwowe, przedsiębiorstwa górnicze lub przemysłowe, saliny, monopole: soli, tytoniu i spirytusu, wytwórnie wojskowe, wytwórnie telefoniczne i telegraficzne, zdrojowiska państwowe. Min. Grabski chce te wszystkie przedsiębiorstwa **przekształcić na jednostki gospodarcze, odpowiedzialne same za siebie.** Powinny one być **prowadzone po kupiecku**, a gdy będą tak prowadzone, to muszą się opłacać. Takie przekształcenie przedsiębiorstw państwowych na pół prywatne odciąży ogromnie budżet państwa. Przedsiębiorstwa te bowiem zatrudniają dziś blisko 200.000 pracowników, którzy spadną z budżetu państwowego.

Jeśli idzie o urzędników, to min. Grabski stwierdził, **że Polska nie ma za dużo urzędników, tylko nie ma ich należycie wykwalifikowanych.**

Podwyższenie podatków.

Najważniejszą rzeczą w dążeniu do naprawy skarbu jest znaczne podwyższenie podatków. Podatki wymierzane będą wedle wskaźnika złotego, a więc w sposób, który podaliśmy powyżej, omawiając, co to jest wskaźnik złoty. Nie wystarczy to jednak na pokrycie najkonieczniejszych wydatków, bo o ile w innych państwach możliwe są zmniejszenia kredytów nawet we wszystkich działach gospodarki państwowej, to w Polsce jest to niemożliwe, bo my musimy zbudować szkolnictwo, musimy zbudować drogi, musimy zbudować sądownictwo. Przed wojną Polacy płacili państwom zaborczym 1283 miljony złotych, równych szwajcarskiemu frankowi. Na rok bieżący proponuje się 597 miljonów złotych. A przecież nie da się dziś, po wojnie, prowadzić gospodarki tak, jak przed wojną, bo wydatki powojenne są znacznie wyższe. **Społeczeństwo musi się więc przygotować na ciężkie ofiary.** Będzie się musiało **płacić nie tyle co przed wojną, ale nawet więcej, niż przed wojną,** jednakże ten, co ma mniej, będzie płacił mniej, a ten, co ma więcej, będzie płacił odpowiednio więcej, bo **podstawą wymiaru będzie progresja.**

Nowa danina.

Dla pokrycia niedoboru, spowodowanego koniecznemi wydatkami na odbudowę i na wojsko, musi być **ściągnięta nowa danina,** którą minister skarbu nazywa podatkiem majątkowym. Danina ta ma przynieść **600 miljonów złotych polskich,** a będzie ściągnięta w pięciu ratach w przeciągu trzech lat. Minister Grabski oblicza majątek społeczeństwa polskiego na 78 miljardów złotych polskich, równych frankowi szwajcarskiemu, ta danina stanowić więc będzie niespełna jeden procent od majątku każdego obywatela. Nie będzie ona obliczana według podatków, ale według rzeczywistej wartości majątku każdego obywatela.

Budżet na 3 lata.

Plan naprawy skarbu rozłożono na trzy lata. Na trzy lata więc ułożony został budżet już wedle ogólnych wytycznych planu, a więc z wyłączeniem przedsiębiorstw i monopolów państwowych. Budżet ten obliczony został w złotych polskich. Na pierwsze półrocze b. r. wykazuje on deficyt w wysokości z górą 500 miljonów złotych polskich, na drugie półrocze w kwocie 225 miljonów złotych polskich. Na rok przyszły deficyt przewidywany jest na 395 miljonów złotych polskich, zaś na rok 1925 w kwocie 200 miljonów złotych polskich. Deficyty te będą mniejsze, o ile uzyska się pożyczkę zagraniczną, a uzyskanie tej pożyczki będzie możliwe, gdy państwo na serjo zabierze się do uzdrowienia skarbu.

Baczność ludowcy w Oświęcimskiem!

Powiatowy zjazd delegatów i przewodniczących Kół P. S. L. powiatu oświęcimskiego odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. nie w Oświęcimiu, jak zapowiedziano poprzednio, ale **w Zatorze** w sali magistratu. Na zjazd przybędą posłowie: J. Gawlikowski i Wład. Ostrowski.

Obrady Sejmu.

Prace Sejmu dotyczą obecnie przedewszystkiem naprawy skarbu. Komisja skarbowa opracowała szereg podatkowych przedłożeń rządu i przychodzi przed pełny Sejm z rezultatami swoich obrad.

Podatek dochodowy.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 27 lutego przyszła pod obrady nowela do ustawy o podatku dochodowym. Referentem był członek Klubu P. S. L. poseł **Byrka.** Przedstawił on celowość tej ustawy i jej najważniejsze postanowienia. W dyskusji wniósł poseł **Kiernik** imieniem P. S. L. wniosek, który omawiamy w osobnym artykule, a który ma doniosłe znaczenie dla małych rolników, dla właścicieli gospodarstw poniżej 15 ha. W drugiem czytaniu ustawę uchwalono. Uchwalono też wniosek posła Kiernika. Wolne od podatku dochodowego są osoby, których dochód roczny nie przekracza 2 miljonów mkp. Od 1 kwietnia b. r. nie będą płacić tego podatku osoby, których dochód roczny jest obecnie mniejszy od 7 miljonów mkp. Podatek ten jest progresywny, to znaczy procentowa wysokość jego jest coraz większa przy coraz większej kwocie dochodu. Przy dochodzie do 100 miljonów wynosi on 25%, przy dochodzie ponad 115 miljonów do 40%. Ustawa ma obowiązywać na razie tylko do końca b. r.

Inne sprawy.

Następnie Sejm uchwalił **ustawę,** zezwalającą **gminie miasta Lwowa** zaciągnąć za poręką państwa **pożyczkę w kwocie 120 miljonów** mkp. na przebrukowanie ulic.

Na końcu posiedzenia poseł Daszyński motywował nagłość swego wniosku w sprawie drożyzny. Pos. Daszyński domagał się **wydatnej pomocy dla kooperatyw i gmin miejskich,** które przez bezpośrednie zakupy i sprzedaż członkom najskuteczniej pomogłyby zwalczać drożyznę.

Marszałek Rataj poddał ostrej krytyce postępowanie ministerstwa spraw zagranicznych, które przychodzi przed Sejm z dawno załatwionemi sprawami i przedstawia te sprawy we wnioskach nagłych, które muszą być załatwione nieomal w kilku godzinach. Marszałek zastrzegł się przeciw tym metodom.

Posiedzenie dnia 1 marca było również poświęcone sprawom naprawy skarbu. Rzeczowe obrady przerwało wystąpienie osławionego już komunisty ukraińskiego posła Łuckiewicza, który przy obradach nad ustawą spadkową domagał się odrzucenia ustawy, wywodząc, że Polska nie uznaje języka ukraińskiego i że Małopolska wschodnia nie należy do Polski. Marszałek Rataj musiał go przywołać do porządku. Posłowie z polskich stronnictw zaprotestowali ostro przeciwko tym bezczelnym wywodom.

Nowa ustawa spadkowa.

Projekt ustawy o opłatach stemplowych i o podatku od spadku i darowizn referował b. minister skarbu, poseł Michalski. Za podstawę wymiaru opłaty spadkowej przyjęto wartość majątku spadkowego w **czasie**

dokonania szacunku. **Obniżono znacznie opłaty stemplowe od podań inwalidów i osób niezamożnych, starających się o koncesje gospodarczo-zarobkowe.** W dyskusji przemawiali przedstawiciele wszystkich stronnictw, domagając się obniżenia poszczególnych opłat. Jedynie poseł Kwiatkowski z Chadecji zażądał wydatnego podwyższenia należytości za zmianę nazwiska, oraz poseł z P. S. L., inż. **Pawłowski**, który zażądał podwyższenia stopy procentowej od spadków, wynoszących ponad miljard mkp., z 20 na 25%.

W głosowaniu przyjęto ustawę z poprawkami. **Zwolniono od stempla podania bezrolnych i małorolnych o nadanie ziemi, Zwolniono od opłat spadki**, przechodzące na zstępnych spadkobierców i małżonków, do wysokości 12 miljonów mkp. na każdego spadkobiercę, Natomiast podwyższono opłatę od podań za zmianę nazwiska. Podanie takie trzeba będzie opłacać kwotą 1 miljona mkp., a zezwolenie na zmianę nazwiska kosztować będzie 5 miljonów mkp., czyli razem **obywatel, zmieniający sobie nazwisko, będzie musiał za to zapłacić 6 miljonów mkp.**

Wkońcu Sejm przyjął w drugiem i trzeciem czytaniu, po referacie posła Byrki, **ustawę o karach i odsetkach za zwłokę w płaceniu podatków.**

Na posiedzeniu dnia 3 b. m. wygłosił minister skarbu, **Grabski**, wielką mowę, w której przedstawił swój plan naprawy skarbu. Przemówienie to streszczamy w osobnym artykule.

Następnie Sejm uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o podatku dochodowym, w trzeciem czytaniu ustawę o pożyczce dla miasta Lwowa, wreszcie ustawę **o karze więzienia do 6 miesięcy i grzywny do 100 miljonów mkp. za nieprzyjmowanie marki polskiej na Górnym Śląsku.**

Z kolei poseł **Kowalczuk** zreferował ustawę o podatkach konsumpcyjnych. Ustawa daje rządowi prawo regulowania tych podatków do końca b. r. Dyskusję odroczono do wtorku dnia 6 b. m.

Obrady Senatu.

Senat zebrał się dnia 2 marca. Przedmiotem obrad były sprawy skarbowe. Senatorowie z prawicy **atakowali ostro politykę skarbową min. Grabskiego.** Przywódca chadecji, ks. Adamski, wystąpił przeciw wprowadzeniu miernika złotego, widząc w tem zapełne unicestwienie wartości marki polskiej. Z ostrą krytyką wystąpili też senatorzy endecy Szarski i Karpiński. Wszyscy podkreślali **konieczność wyjaśnienia stosunków politycznych**, jako warunek powodzenia akcji ratunkowej finansowej.

Na ławach rządowych nie zjawił się ani jeden minister, ani wiceminister, przeciw czemu Senat dość stanowczo protestował. Imieniem rządu zabrał tylko głos dyrektor departamentu min. skarbu, Statkiewicz, który wyjaśnił sprawę uznania złotego polskiego za jednostkę monetarną. Oświadczył on, że banki zaczęły już obroty w złotych polskich, bo się chcą asekurować przed stratami, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa udzieliła pożyczek w złotych polskich pod **zastaw towarów na sumę 3 i pół miljarda mkp. Pożyczki te są bezwzględnie pewne.**

Następnie Senat obradował nad uchwaloną przez Sejm ustawą o Trybunale stanu. W ustawie tej poczyniła senacka komisja prawnicza szereg zmian, domagając się, by w Trybunale stanu mogli zasiadać ludzie tylko po 40 roku życia, oraz, **by połowa członków tego Trybunału posiadała wyższe wykształcenie prawnicze.** Komisja senacka stanęła też na stanowisku, że przed Trybunał stanu może być pociągany na równi z prezydentem państwa marszałek Sejmu, o ile pełni funkcje prezydenta. Nie chcąc zaostrzać zatargu ze Sejmem w tej sprawie, Senat postanowił zażądać **wspólnego posiedzenia sejmowej i senackiej komisji prawniczej** któraby uzgodniła życzenia Sejmu i Senatu co do tej ustawy.

W dalszym ciągu obradowano nad ustawą, dotyczącą upoważnienia rządu do walki ze spekulacją i przemytnictwem walutowem. Senatorzy z prawicy krytykowali chaotyczność ustaw i rozporządzeń skarbowych, mających regulować życie gospodarcze. Po dyskusji jednak ustawę przyjęto w brzmieniu, ustalonem przez Sejm.

Dalej Senat **odmówił wydania sądowi senatora Stanisława Nowaka**, prezesa Związku nauczycielstwa ludowego, którego o obrazę czci zaskarżył były inspektor szkolny w Limanowej, Solecki. Za wydaniem sen. Nowaka głosowała prawica, przeciw wydaniu lewica, Piastowcy i chadecja.

Wkońcu senat uchwalił zrównać pobory swego marszałka z poborami marszałka Sejmu i uzgodzić regulamin Senatu z nowym regulaminem Sejmu.

Dnia 9 marca przyszły pod obrady Senatu uchwalone już przez Sejm ustawy podatkowe.

Z komisyj sejmowych.

Stosunek rządu do komisyj sejmowych

był przedmiotem obrad komisji konstytucyjnej. Przyczyną był fakt, że min. Chodźko, kierownik min. zdrowia, nie zjawił się na komisji zdrowia publicznego, która go wezwała. Min. Chodźko tłómaczył się w liście, przysłanym komisji, tem, że stosunek rządu do komisyj sejmowych nie został wyjaśniony, mimo, że prez. ministrów, Sikorski, pisemnie tego od marszałka Rataja zażądał. Komisja konstytucyjna stanęła na stanowisku, że komisje sejmowe nie mogą wprawdzie wydawać poleceń ani rozkazów rządowi, ale mają prawo zwracać się z wezwaniem do rządu w sprawach, nad któremi komisja radzi.

Prowokacyjne wnioski mniejszości narodowych

pojawiają się coraz częściej. Na posiedzeniu komisji administracyjnej Ukrainiec, poseł Podhorski, zażądał, **by urzędnicy narodowości niepolskiej składali przysięgę służbową w swoich językach.** Za tym wnioskiem oświadczyli się tylko przedstawiciele mniejszości. Posłowie polscy głosowali zgodnie przeciw. Na tem samem posiedzeniu odrzucono też wniosek klubu Ukraińców **o rzekomem prześladowaniu religijnem ludności ukraińskiej.** Gdzie, jak gdzie, ale w Polsce nie było nigdy prześladowania religijnego, wniosek Ukraińców był więc typową prowokacją. W komisji konstytucyjnej odrzucono wniosek Białorusinów i Ukraińców **w sprawie pozwolenia na zwołanie soboru cerkwi prawosławnej w Polsce.** Rosjanin, poseł Sere-

brjanników, bardzo ostro domagał się pozwolenia na ten sobór. Przeciwko wnioskowi przemawiał nawet przedstawiciel socjalistów, poseł Czapiński. **Za wnioskiem głosowali jedynie przedstawiciele Białorusinów, Ukraińców i oczywiście... „Wyzwolenia“.** Sojusz „Wyzwoleńców“ z mniejszościami jest więc coraz widoczniejszy. Wniosek odrzucono.

Sprawa osadnictwa wojskowego

na kresach wschodnich była przedmiotem obrad komisji rolnej dnia 1 marca. Chodziło o wniosek posła Bryla **o wyasygnowanie 50 miljardów mkp. na pomoc kredytową dla osadników.** Nasi posłowie zaatakowali ostro działalność Głównego Urzędu Ziemskiego, w którego obronie stanął jedynie przedstawiciel socjalistów, pos. Kwapiński, znany organizator fornali dworskich. **Przeciw pomocy kredytowej dla osadników wystąpili namiętnie posłowie ukraińscy i białoruscy,** których popierali posłowie z „Wyzwolenia“. Przedstawiciele prawicy oświadczyli się za wyznaczeniem 50 miljardów mkp. na pomoc dla osadników, ale domagali się wstrzymania osadnictwa wojskowego do czasu uzgodnienia ustawy o tem osadnictwie z ustawą o wykonaniu reformy rolnej. Danie pomocy osadnikom nietylko wojskowym leży w najżywotniejszym interesie państwa. Posłowie nasi dołożą też starań, aby w komisji rolnej sprawy to przeprowadzić.

Wieżę Babel w polskiem szkolnictwie

chcieliby stworzyć przedstawiciele mniejszości narodowych. Ministerstwo oświaty skłania się ku temu. Na komisji oświatowej oświadczył onegdaj minister oświaty, że ministerstwo pracuje nad uregulowaniem szkolnictwa mniejszości narodowych. Zagadnienie to jest trudne, bo się musi uwzględnić **10 języków różnych mniejszości** narodowych. Komisja wezwała rząd do przedłożenia ustawy w sprawie zakładania i utrzymywania szkół ludowych i średnich dla mniejszości.

Ograniczenie liczby żydów w uniwersytetach

polskich jest sprawą, która zajmowała już trzy komisje sejmowe. Na ostatniem posiedzeniu komisji oświatowej przyjęto wniosek posła Kiernika, wzywający ministerstwo oświaty, aby do 20 b. m. przedłożyło komisji opinię Rad wydziałowych szkół akademickich co do tej sprawy, poczem dopiero komisja powéźmie ostateczną uchwałę. Przyjęto również wniosek posła Thona, wzywający rząd, by przedstawił dane statystyczne co do liczby żydów polskich w wyższych zakładach naukowych, oraz liczbę żydów, którym przyjęcia na uniwersytety polskie odmówiono.

Sprawa zmiany lokomotyw parowych na elektryczne

była przedmiotem obrad komisji komunikacyjnej. Zaproszony przez komisję prof. politechniki lwowskiej, Ebermann, przedstawił wyczerpująco korzyści przemiany naszych parowych lokomotyw na lokomotywy, poruszane motorem Diesla. Koszta budowy takiej lokomotywy są wprawdzie trzy razy większe, ale amortyzacja trwa tylko dwa lata, a potem zyski są bardzo wysokie, gdyż lokomotywa motorowa zużywa tylko 32% energji w porównaniu z lokomotywą parową. Uchwał nie powzięto.

W komisji spraw zagranicznych

omawiano **stosunki polsko-litewskie.** Przedstawiciel Polski przy Lidze Narodów, prof. Aszkenazy, przedstawił przebieg zatargu o pas neutralny w Lidze Narodów. Wyjaśnienia prof. Aszkenazego nie przyniosły zgoła nic nowego. P. Aszkenazy pocieszył tylko komisję, że przy ostatecznem wytyczeniu granicy między Polską a Litwą na terenie t. zw pasa neutralnego Liga zaspokoi żądania Polski.

W komisji wojskowej

przedłożył dnia 1 marca minister Sosnkowski szereg ustaw, wniesionych przezeń do Sejmu. Idzie tu o ustawę o powszechnej służbie wojskowej, o płacach wojskowych, o prawach i obowiązkach szeregowców, i o najwyższych władzach wojskowych. Podniósł konieczność uporządkowania rezerw i zaznajomienia ich z nowym regulaminem, oraz przećwiczenia na sposób francuski, obowiązujący w naszej armji. Dyskusję odłożono do czasu wydrukowania wymienionych ustaw.

Nasi posłowie poruszyli na tem posiedzeniu ważne dla ludności wiejskiej sprawy. Pos. Pieniążek poruszył **sprawę służby żołnierzy w bataljonach celnych.** Żołnierze ci, mimo, że dawno wysłużyli przepisane lata, nie zostali rozpuszczeni. Min. Sosnkowski stwierdził, że bataljony celne podlegają min. spraw wewnętrznych, że jednak sam **wyda rozporządzenie, aby żołnierzy, którzy uczynili zadość obowiązkowi służby wojskowej, a jeszcze w bataljonach celnych służą, natychmiast zwolniono.**

Poseł Polakiewicz podniósł wątpliwości, **czy powołanie rezerwistów na ćwiczenia w marcu jest odpowiednie,** choćby ze względu na rozpoczynające się właśnie roboty polne. Minister odpowiedział, że jest rzeczą konieczną przeszkolenie rezerw, a najlepszy czas ćwiczeń jest na wiosnę. Co do tego, to twierdzenie p. ministra było może zbyt śmiałe.

Pos. Polakiewicz domagał się dalej **usunięcia pośredników przy dostawach wojskowych,** podnosząc, że pośrednicy zarabiają potworne sumy kosztem żołnierzy. Min. Sosnkowski odparł, że **dostawy wojskowe powinny ująć stowarzyszenia rolnicze,** które, jak się zdaje, nie są jednak jeszcze do tego przygotowane.

Komisja zajmowała się wreszcie sensacyjną sprawą **aresztowania oficerów Hallerczyków.** Poruszył tę sprawę poseł generał Haller. Przedstawiciel „Wyzwolenia“, pos. Kościałkowski, wystąpił przeciw gen. Hallerowi, zarzucając mu, że gdy on był dowódcą armji, głównym jego informatorem był rosyjski szpieg. Komisja postanowiła sprawę tę rozpatrzeć po przedłożeniu jej przez ministra aktów. — Chodzi tu o kilkunastu oficerów, którzy po zamordowaniu ś. p. Narutowicza zostali aresztowani.

Walka z drożyzną

była przedmiotem obrad specjalnej komisji. Uchwalono wezwać rząd do wydatnej pomocy kredytowej dla gmin i spółdzielni spożywców, do wniesienia noweli do ustawy o zwalczaniu lichwy, do zaostrzenia kar za lichwę żywnościową i odbierania winnym raz na zawsze prawa handlu. Komisja zmierza do zniesienia artykułu 7-go ustawy z 15 sierpnia 1922 r., na mocy której producenci rolni, sprzedający własne produkty, nie mogą być pociągani do odpowiedzialności sądowej za lichwę. Przedstawiciele socjalistów nazywają to „uprzywilejowaniem chłopów“ i najostrzej przeciw temu „przywilejowaniu“ występują. Sprawę tę poruczono podkomisji, do której z ramienia Piastowców wszedł pos. Śmigiel

Sprawa kolonistów niemieckich

w byłej dzielnicy pruskiej była przedmiotem obrad senackiej komisji spraw zagranicznych. Wyjaśniał ją p. Aszkenazy

Nie mógł on stwierdzić co innego, jak to, że i w tej sprawie Polska poniosła klęskę na terenie Ligi Narodów, bo w gruncie rzeczy Liga stanęła po stronie Niemców, mimo wyraźnego brzmienia traktatu wersalskiego, który nakazywał wyniesienie się Niemców, osiadłych w Polsce na podstawie ustawy o wywłaszczeniu.

Sprawy polskie.

Najważniejsza dla Polski sprawa: ostateczne

uznanie naszej granicy wschodniej

przez mocarstwa, czego nareszcie rząd polski w sposób stanowczy zażądał, spotkała się pozornie z wielką życzliwością mocarstw, faktycznie jednak nie posunęła się naprzód. Rada ambasadorów, która miała tę sprawę załatwić w ubiegłym tygodniu, odesłała ją do międzysojuszniczej Rady wojskowej, na której czele stoi marszałek Foch. Niestety, w skład tej komisji wchodzi także osławiony pułkownik Chardigny, który tak wrogo zachowywał się wobec Polski w Wilnie, że oburzona ludność pewnego razu obrzuciła go zgniłemi jajami. Prez. Sikorski wysłał list zarówno do prez. Poincarego, jak i do marszałka Focha, przedstawiając argumenty za załatwieniem nareszcie naszej granicy wschodniej. Podobno w kołach rządowych francuskich zanadto liczą się w tej sprawie z Rosją, bo te koła oczekują jeszcze ciągle upadku bolszewików i powrotu Rosji carskiej, z którą pragnęłyby żyć jak najbliżej. Poincare miał wynaleźć z tego wyjście, mianowicie chciałby on nie zatwierdzać traktatu ryskiego, ale wytyczyć granicę ściśle wedle tego traktatu przez mocarstwa. Dla nas jest to obojętne, dla Francji, która nie uznaje bolszewików, jest to rzecz dużej wagi.

Zmiana stosunku Anglji do Polski.

Zanotować należy doniosły zwrot, jaki się dokonał w rządzie angielskim w odniesieniu do sprawy polskiej. Ministrem spraw zagranicznych jest obecnie w Anglji lord Curzon (czyt. Kercen), tensam, który za czasów Lloyd George'a chciał stworzyć z Polski maleńkie państewko bez wschodniej Małopolski, bez Chełmszczyzny, Polesia i Wileńszczyzny. Granicą Polski miał według niego być na wschodzie San i Bug. Tensam lord Curzon, wygłaszając w ubiegłym tygodniu mowę w parlamencie, **uznał Polskę za jeden z najważniejszych czynników pokoju.** Oświadczenie to bardzo ważne, bo można wnosić, że teraz Polsce Anglja przy uregulowaniu granicy wschodniej użyczy poparcia. Ustalenie bowiem ostateczne tej granicy leży rzeczywiście w interesie pokoju całej Europy. A o ten pokój drży dzisiaj Ameryka, drży Anglja, drżą państwa neutralne. Dość wspomnieć, że Kłajpedę oddano Litwie nie dla czego innego, ale dlatego, że nie chciano wysłać tam wojsk koalicyjnych, obawiając się, by to nie wywołało nowej wojny.

Pokojowość Polski.

Swoją drogą rząd polski robi rzeczywiście co może, aby się nie dać wciągnąć w jakiekolwiek wojenne zamieszki. Polska znosi z tego powodu nawet upokorzenia. Musiała znieść to, że bandyta litewski, Budrys, wyrzucił przedstawiciela Polski z Kłajpedy, że wojska litewskie napadają na przyznane Polsce miejscowości w pasie neutralnym. Wystarczyłoby kilka naszych pułków, aby zająć Kowno i skończyć raz z tym małym, dokuczliwym, kierowanym przez Moskwę i Berlin pieskiem litewskim, który nas ciągle kąsa po łydkach. Tego Polska nie robi i nie zrobi, bo sama pragnie najgoręcej pokoju, potrzebniejszego jej niż jakiemukolwiek innemu państwu.

Polska a sowiety.

W zatarg między Polską a Litwą kowieńską chciał się wdać rząd sowietów. Cziczerin zaofiarował Polsce pośrednictwo swoje. Ofiarując je, Cziczerin pragnął tylko zachęcić Litwę, którą przecież od dawna popiera, ażeby siłą zbrojną sprzeciwiła się podziałowi pasa neutralnego. Zdaje się, że propozycja Cziczerina zrodziła się nie w Moskwie, a w Berlinie, bo Berlin również gorąco Litwę popiera, i jest wynikiem układu w Rapallo, skierowanego wybitnie przeciw Polsce.

Polacy w zagłębiu Ruhr.

W ciężkiem położeniu znajdują się obecnie robotnicy polscy w zagłębiu Ruhr, zajętem przez Francuzów i Belgów. Robotnicy ci zachowują się lojalnie wobec rządu niemieckiego, wiedząc, że okupacja francuska się kiedyś skończy, a oni będą musieli zostać. Mimo to prasa, nawet socjalistyczna niemiecka, zaczyna coraz gwałtowniej występować przeciwko nim, zarzucając im, że trzymają z Francuzami. Należy się liczyć z tem, że gdy Francuzi opuszczą kiedyś zagłębie Ruhr, rząd niemiecki będzie się mścił na tych robotnikach. Rząd polski powinien zawczasu zwrócić na to uwagę rządowi francuskiemu.

Przegląd polityczny.

Z Nadrenji wycofały się wojska angielskie. Teren ten zajęły wojska francuskie i belgijskie, wykończając

ścisłe odcięcie zagłębia Ruhry od Niemiec.

Francuzi postanowili wprowadzić nową walutę nadreńską i przewalutować marki niemieckie w ten sposób, by ludność niemiecka wyszła na tem korzystnie. Mimo zaciekłego oporu Niemców, podsycanego przez rząd berliński, mimo agitacji komunistów, praca w zagłębiu Ruhr weszła już na normalne tory. Francuzi czerpią dochody i nie dają Niemcom ani jednego wagonu węgla. Wielcy przemysłowcy niemieccy zaczynają już rozumieć, że dalszy opór jest bezcelowy i zaczynają naprzeć na rząd, by podjął układy z Francuzami. Oczywiście chcą, by te układy odbyły się za pośrednictwem Anglji lub Ameryki. **Rząd francuski**, wiedząc o tem, **oświadczył wręcz, że wszelkie pośrednictwo odrzuca.** Oświadczył, że za próżne obietnice rządu niemieckiego Francja nie wyrzeknie się zastawów, które sobie wzięła, to jest zagłębia Ruhr. Stanowisko to podzielają rządy angielski i włoski, które nareszcie się przekonały, że Niemcy mogli płacić, tylko nie chcieli, że nigdy nie mieli dobrej woli, tylko chcieli państwa koalicji oszukać. Gdyby rząd niemiecki w dalszym ciągu odmawiał wypełnienia zobowiązań traktatowych, być może, że Francja utworzyłaby z zajętego niedawno obszaru, to jest

z zagłębia Ruhry i z Nadrenji odrębne państwo neutralne

pozostające pod zwierzchnictwem Ligi Narodów. Byłoby

to najlepszą gwarancją pokoju pomiędzy Francją a Niemcami, bo Niemcy, straciwszy część Górnego Śląska, straciwszy najbardziej przemysłowy swój okręg, jakim jest Nadrenja i zagłębia Ruhr, nie mogłyby marzyć o wojnie odwetowej, do której obecnie w dalszym ciągu czynią gorące przygotowania.

Aby mieć pojęcie o tem, co Niemcy przez okupację zagłębie Ruhr i Nadrenji stracili, wystarczy wspomnieć, że na zajętym obszarze wydobywa się rocznie 80 miljonów ton węgla. Ten węgiel był podstawą niemieckiego przemysłu.

O rozbrojenie świata.

Do pokoju dąży naprawdę szczerze Ameryka. W Senacie Stanów Zjednoczonych pojawiła się propozycja stworzenia międzynarodowego trybunału, któryby rozstrzygał wszelkie zatargi, nie dające się uregulować w drodze dyplomatycznej. Idzie tu o stworzenie związku państw, któryby miał przeprowadzić ogólne rozbrojenie i raz na zawsze wykluczyć wojny. Prezydent Stanów, Harding, podjął tę myśl. Czy ją urzeczywistni, trudno przepowiadać.

Kłajpeda.

W Kłajpedzie nie najlepiej się powodzi samozwańczemu rządowi Budrysa, zatwierdzonemu przez mocarstwa. Wybuchło tam bezrobocie. Dzień po dniu odbywają się demonstracje przeciwko rządom wojskowym, których Kłajpedzianie mają dość. Rząd polski nie uznał zwierzchnictwa Litwy Kowieńskiej nad Kłajpedą, dopóki rząd kowieński nie da gwarancji, że Polska będzie miała wolny dostęp do portu w Kłajpedzie.

Na wschodzie położenie się wyświetla. Rząd angorski zdecydował się podpisać traktat pokojowy między Turcją a Grecją, którego delegaci tego rządu w Lozannie podpisać nie chcieli.

Dola urzędników drogowych.

W byłej Galicji starał się Wydział krajowy usilnie o drogi. Przy Wydziale krajowym istniała szkoła konduktorów drogowych, z której wyszła pokaźna liczba techników, zawodowo wykształconych. Do szkoły tej przyjmowano tylko ludzi z ukończoną przynajmniej niższą szkołą średnią. Ministerstwo robót publicznych uznało absolwentów tej szkoły za posiadających wykształcenie szkoły średniej, nie przyznało im jednak stanowiska techników drogowych, to jest stanowiska takiego, jakie mają w Kongresówce i w byłej dzielnicy pruskiej ludzie z takiemsamem wykształceniem. Skutek jest taki, że konduktor drogowy ma w Małopolsce 11 stopień płac, ale gdy przejdzie Wisłę, to w Sandomierzu w tejsamej służbie dostaje 8 rangę i tytuł technika drogowego. Konduktorowie drogowi w Małopolsce są więc ciężko pokrzywdzeni, bo Warszawa odmawia im tych płac, jakie daje pracownikom w tymsamym zawodzie w innych dwóch dzielnicach Polski, chociaż nawet tam nie wszyscy mają potrzebne wykształcenie. Wśród konduktorów drogowych panuje więc u nas skrajna nędza.

Onegdaj jeden z tych nieszczęśliwców, Karol Kordjaczny, podporucznik z armji Hallera, nie mogąc wyżyć za pensję konduktora drogowego, w którym to zawodzie pracował z całem zaparciem się, odebrał sobie życie.

W Małopolsce pozostały nam po czasach austrjackich wcale dobre drogi. Trzeba je konserwować, trzeba budować nowe. Personal zawodowy powinno się więc należycie wynagradzać; w każdym razie nie można dopuszczać do tego, by Małopolanie, mający potrzebne wykształcenie, mieli rangi trzy razy niższe od tegosamego rodzaju funkcjonarjuszy w Kongresówce i w Wielkopolsce.

E. Deyczakowski z Tłumacza.

---

† Franciszek Zastawniak.

Dnia 2 marca złożono do snu wiecznego w Gdowie w powiecie wielickim ś. p. Franciszka Zastawniaka.

Ś. p. Zastawniak należał do tych cichych pracowników, którzy życie poświęcają dla bliźnich, nie dla siebie. Rozumiejąc znaczenie ludu w Polsce, pracował nad podniesieniem gospodarczem ludu. Jako dyrektor składnicy Kółek rolniczych w Wieliczce położył około rozwoju tej poważnej dziś instytucji niezmierne zasługi. Przy ostatnich wyborach powiat wielicki wysunął ś. p. Zastawniaka na kandydata na posła do Sejmu z listy P. S. L. Za kandydaturą tą poszedł niemal cały powiat. Mandatu ś. p. Zastawniak jednak nie otrzymał. Brakło kilkaset głosów.

Masy ludu, które szły za trumną, były wymownym dowodem, że ten prawdziwie ideowy ludowiec uczciwą, rzetelną pracą całego życia zaskarbił sobie głęboką wdzięczność tych mas.

Cześć Jego pamięci!

Dział rolniczy.

Oczyszczanie ziarna siewnego od nasion chwastów.

Sprawa czystości nasienia zbożowego ma dla rolnika pierwszorzędne znaczenie. Fachowi rolnicy poświęcają tej też sprawie baczną uwagę.

Sposobów oddzielania nasion chwastów od ziarna siewnego jest kilka. Jedne są łatwiejsze, drugie mniej łatwe do przeprowadzenia. Ponieważ małego rolnika nie stać na próby drogie, podajemy poniżej prosty, łatwy a skuteczny sposób czyszczenia ziarna siewnego. Wypróbowano go i przekonano się, że sposób jest dobry.

Chcąc odczyścić należycie zboże od nasion chwastów, należy nasienie zboża, przygotowane do siewu, wsypać do napełnionej wodą kadzi, beczki lub cebrzyka, zależnie od ilości. Ciężkie ziarna zboża wtedy zatoną i osiędą na dnie, wszelkie zaś ziarna lekkie, poślednie, nie mające wartości nasiennej, pływać będą po wierzchu. Taksamo po wierzchu pływać będą strąki chwastów, gorczycy polnej, rzerzuchy, ognichy, a wtedy łatwo można je z powierzchni wody zbierać sitem. Gdy już woda na powierzchni jest czysta, należy drewnianą łopatą przegarnąć kilka razy ciężkie ziarna, leżące na dnie, aby nasiona chwastów, które przy wsypywaniu w wodę

porwane przez ciężkie ziarna, spłynęły na dół, wypłynęły jako lżejsze na powierzchnię wody. To przegarnianie trzeba powtarzać, dopóki ziarna nie przestaną wypływać na wierzch. Potem dopiero wyczerpuje się wszystkie ciężkie ziarna sitem i rozpościera w śpichrzu, albo na klepisku, żeby wyschły. W ten sposób nasienie zboża zostanie dokładnie oczyszczone od nasion chwastów.

Praktyczne rady.

Ostrożnie przy kupowaniu nasion koniczyny!

Ministerstwo rolnictwa zawiadamia, że w ostatnim sezonie nasiennym zostały przywiezione z Włoch do Polski znaczne transporty koniczyny, zanieczyszczonej kanianką łubinową, nie dającą się oddzielić wskutek swej gruboziarnistości; to też partja koniczyny, zanieczyszczonej taką kanianką, jest absolutnie niezdatną do siewu. Koniczyna ta może zanieczyścić pola nasze pasożytem bardzo groźnym, a dotychczas niewystępującym. Zawiadamiając o tem, ministerstwo rolnictwa zwraca uwagę rolników, **aby przy kupnie nasion koniczyny żądali bezwarunkowo zaświadczeń Stacji oceny nasion**, że nasiona te nie są zanieczyszczone kanianką łubinową.

Ważne dla tych, co chcą kupować drzewka.

„Związek Podhalan“, chcąc przyjść z pomocą w nabyciu drzewek, sprowadza tysiąc sztuk drzewek owocowych i pewną ilość lip. Kto życzy sobie zakupić drzewka, niechaj składa bezzwłocznie u J. Zachemskiego, dyr. gimn. w Nowym Targu po 4 tysiące na drzewka owocowe, a po tysiąc mkp. na lipy. Gdyby po nadejściu drzewka nie odpowiadały zamawiającemu, zostaną mu pieniądze zwrócone.

Kronika rolnicza.

Ceny zboża. Za 100 kg pszenicy płacono w ubiegłym tygodniu przeciętnie 210.000 mkp., żyta 130.000 mkp., owsa 118.000 mkp., ziemniaków 17.000 mkp.

Ceny bydła. W ubiegłym tygodniu płacono w Krakowie przeciętnie za 100 kg żywej wagi: buhaje 340 do 530 tysięcy mkp., woły 380 do 570 tys., krowy 220 do 520 tys., jałownik 280 do 500 tys., cielęta 400 do 600 tys., świnie 800 tysięcy do 1 miljona mkp.

Statuty współdzielni rolniczych, jak Spółek rolniczo-handlowych, mleczarskich, zbożowych, zbiornic jaj i t. d., jakoteż wskazówki dla organizatorów tych współdzielni, wysyła na żądanie za zaliczeniem pocztowem Centralny Związek Kółek rolniczych, Warszawa, ul. Tamka 1.

Ośmiotygodniowy kurs handlowy dla sklepikarek Kółek rolniczych, urządzony staraniem Małopolskiego Tow. roln., rozpocznie się **w Krakowie**, w gmachu Małopolskiego Tow. roln. dnia **4 kwietnia** i trwać będzie **do 30 maja b. r.** Przyjmowane będą wyłącznie kobiety, które mają skończonych najmniej lat 16, w pierwszej linji kandydatki, pracujące już w sklepach Kółkowych, lub polecone przez Zarządy Kółek. **Podania o przyjęcie** na kurs wnosić należy pod adresem: Małopolskie Tow. rolnicze, Kraków, plac Szczepański 8, **najpóźniej do 15 marca b. r.** Do podania dołączyć: 1) poświadczenie księdza, że kandydatka skończyła lat 16, 2) świadectwo z ukończenia 4-go stopnia szkoły ludowej, 3) dowód, że kandydatka zajmowała się już handlem, albo poświadczenie Zarządu Kółka, że ma zamiar zatrudnić ją w swoim sklepie, 4) poświadczenie zgody rodziców lub opiekuna na korzystanie z kursu kandydatki, 5) wreszcie deklarację, że po skończeniu kursu przynajmniej przez dwa lata kandydatka nie porzuci dobrowolnie pracy w sklepie Kółkowym. W podaniu nadmienić, czy kandydatka ma zapewnione mieszkanie w Krakowie, czy też reflektuje na wspólne pomieszczenie. Kandydatki, przyjęte na kurs, muszą złożyć egzamin wstępny. Kursistki mogą mieć mieszkanie wspólne, ale pościel muszą sobie przywieźć. Cały koszt utrzymania muszą kursistki pokryć same.

Baczność ludowcy!

W Pilzneńskiem: W poniedziałek, dnia **12 marca** b. r. odbędzie się **w sali „Sokoła“ w Pilźnie** wiec sprawozdawczy, na którym złożą sprawozdanie posłowie P. S. L.

Józef Berek, poseł.

Sprawa wyjazdu do Francji.

Niewiadomo zupełnie, z jakich powodów **oddział rekrutacyjny misji francuskiej w Krakowie został** w ubiegłym tygodniu **nagle zlikwidowany**. Wobec tego **zapisy rolników do robót polnych we Francji zostały obecnie wstrzymane**. Dotyczy to rejonu krakowskiego Urzędu pośr.-pracy, obejmującego województwo krakowskie. W innych województwach, o ile nam wiadomo, oddziałów rekrutacyjnych nie zlikwidowano.

Być może, że na likwidację oddziału krakowskiego wpłynęły względy polityczne. Liczni nasi czytelnicy donieśli nam w ostatnich czasach, że przedstawiciel misji francuskiej, jakowyś hrabia, dokonywał rekrutacji w sposób dość oryginalny. Kto miał protekcję dygnitarzy endeckich, ten prędzej uzyskiwał możność wyjazdu do Francji. Zdarzały się wypadki, że przy rekrutacji odsyłano zgłaszających się robotników „do Witosa“, aby on ich posłał. Sprawami temi zająć się muszą nasi posłowie, którzy przedewszystkiem powinni **zbadać powody zlikwidowania** oddziału rekrutacyjnego misji francuskiej w Krakowie. Zachodnia Małopolska ma najbardziej rozdrobnioną własność rolną i zawsze dawała największą liczbę wychodźców za pracą, zwijanie więc tutaj oddziału rekrutacyjnego jest jakby wprost wymierzone przeciwko ludności tej dzielnicy, w której endecja nie miała i nie ma wiele do gadania. Sprawa jest tem ciekawsza, że wedle wiadomości z Francji, Francuzi potrzebują jeszcze 15.000 robotników rolnych, a 5000 robotników budowlanych.

Według informacji z krakowskiego Urzędu pośr. pracy **obecnie mogą wyjeżdżać do Francji** tylko **górnicy węglowi** do 45 roku życia, którzy pracowali bodaj kilka lat w kopalniach węglowych pod ziemią. Zgłoszenia przyjmuje misja francuska w Mysłowicach, ulica Pocztowa 8. Karty polecające, bez których górnik nie może być przyjęty, oraz zniżki kolejowe, wydają Urzędy pośr.-pracy w Krakowie, Oświęcimiu, Białej, Nowym Sączu, Jarosławiu, Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie i Drohobyczu.

Gorników naftowych ani robotników budowlanych nie przyjmuje się.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 11 marca: Konstantego; poniedziałek, 12 marca: Grzegorza; wtorek, 13 marca: Katarzyny; środa, 14 marca: Leona; czwartek, 15 marca: Klemensa; piątek, 16 marca: Hilarego; sobota, 17 marca: Gertrudy; niedziela, 18 marca: Cyryla.

W sobotę, dnia 17 bm, o godz. 1 min. 9 w nocy nów.

Kontrola roczników 1883 do 1899.

Jako dopełnienie rejestracji rezerwistów odbywać się będą przez sześć tygodni zbiórki kontrolne roczników 1883 do 1899. Do zbiórek tych stawić się muszą wszyscy bez wyjątku, nawet inwalidzi.

Rocznik **1897 powołany został na 8-miotygodniowe ćwiczenia**, które się rozpoczną **16 b. m.**

Kto się nie stawi do zbiórki kontrolnej, ulega karze do trzech lat więzienia.

Tytuły rodowe, baronowskie, hrabiowskie, książęce zostały w Polsce zniesione. Rząd wydał obecnie zakaz używania tych tytułów w aktach we wszelkich urzędach.

Obsadzenie drzewami dróg musi się dokonac w najbliższym czasie. Ministerstwo robót zarządziło, by zarządy dróg publicznych ułożyły w tym roku szczegółowe programy stopniowego obsadzenia dróg drzewami. Zarządzenie rozsądne i trzeba je w czyn wprowadzić.

Ferje wielkanocne w szkołach trwać będą w tym roku od dnia 28 marca do 9 kwietnia włącznie.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 2,752.214.

Kurs marki polskiej mniejwięcej się utrzymuje. Dnia 5 b. m. płacono w Krakowie przeciętnie: za dolara 46.000 mkp., za franka szwajcarskiego 8.500, za koronę czeską 1.350, za koronę austrjacką 65 fenigów, za markę niemiecką prawie 2 mkp.

Zniżki kolejowe, takiesame, jakie mają wszyscy funkcjonarjusze państwowi, przyznało obecnie ministerstwo kolei emerytom. Legitymacje dla emerytów wystawiają te urzędy, które wymierzały im ostatnie uposażenie.

Należytości za ropę brutto zostały po dzień 23 lutego b. r. przez dyrekcję państwowych zakładów naftowych wyrównane. O ile kto z bruttowców należytości nie otrzymał, winien o tem natychmiast zawiadomić Państwowe Zakłady naftowe we Lwowie, które wypłatę w kilku dniach uskuteczniają.

Ostrożnie z pieniądzmi! Coraz częściej pojawiają się fałszywe banknoty polskie. Wyłapano w obiegu fałszywe 10-cio i 50-ciotysiączki. Pojawiły się również w znacznej ilości fałszywe dolary. Fabrykowali je żydzi, którzy mieli w Równem na Wołyniu centralę. Otrzymywali oni z Ameryki papier, na którym Stany drukują dolary. Słychać, że w Nowym Jorku aresztowano 1000 osób, wplątanych w tę sprawę. Trzeba więc przy obrocie markami czy dolarami uważać na to, jakie się otrzymuje pieniądze. Na naszych kresach wschodnich żydzi rozpuścili w ostatnich czasach pogłoski, że polska marka zostanie wnet usunięta z obiegu i straci na wartości. Ciemna ludność sprzedaje te marki za byle co, nie zdając sobie sprawy, że pada ofiarą oszustwa. Niechże więc wszyscy wiedzą, że marka nie wnet zostanie z obiegu wycofana.

Posłowie lenie i oszusty. Są to posłowie, którzy za jedyne zajęcie poselskie uważają pobieranie djet. Dwaj posłowie Stapińszczycy, Krempa i Wiewiórski, którzy w Sejmie wogóle nie mają co robić, urządzili się w ten sposób, że jeden z nich bywał w Sejmie przez pewien czas i podpisywał drugiego, który mógł siedzieć w domu. Oszustwo to wyłapano onegdaj. Obaj ci posłowie będą prawdopodobnie musieli złożyć mandaty, trudno bowiem tolerować niotylko lenistwo, ale i oszustwo, popełniane w sali obrad Sejmu.

Ładny burmistrz. Burmistrz miasta Błonie, Kopiński, nietylko że wziął udział w nabożeństwie za mordercę ś. p. Narutowicza, ale nawet zmusił kupców do zamknięcia sklepów podczas nabożeństwa. Posłowie nasi wnieśli w tej sprawie zapytanie do rządu.

Ślub. W kościele parafjalnym w Zakopanem odbył się dnia 10 lutego b. r. ślub Heleny Rojówny, córki b posła na Sejm, Wojciecha Roja, z p. Janem Chycem.

W intendanturze wojskowej w Warszawie odkryto dużo nadużycia. Aresztowano kilku urzędników, którzy skradli setki miljonów. Za pieniądze te kupowali młyny, folwarki i t. p.

Szajkę bolszewickich szpiegów aresztowano onegdaj w Małopolsce. Na czele szajki stał Samuel Picker i jego siostra. Wszyscy aresztowani są żydami. Okazuje się, że bolszewicy nie zaprzestali swojej roboty w Polsce.

Pierwszy prawosławny konsystorz w Polsce powstał w Brześciu nad Bugiem. Uroczyste zaprzysiężenie odbyło się dnia 27 z. m. w województwie.

Ministrem skarbu w Czechach został po Raszinie inż. Bogdan Beczka.

Piechotą ze Syberji. Do Chełmna na Pomorzu przyszedł onegdaj syn tamtejszego kolonisty, niejaki Adam. Znajdował się on jako jeniec na Syberji. Przed 2 laty puścił się piechotą ze Syberji z kilkoma kolegami. Do Ojczyzny wrócił sam. Przybywszy do domu, zastał swą żonę zamężną z innym.

Ślub z przygodami. Dwie siostry z Rogoźnika na Podhalu, Wiktusia i Kasia K., miały pójść w jeden dzień do ślubu. Nieszczęście chciało, że Wiktusi przed ślubem urwało na kolei 2 palce u nogi, zaś jej narzeczonego ze Szaflar ciupnął ktoś ciupagą w głowę na weselu Kasi. Tak nieszczęśliwa para narzeczonych musiała pójść do szpitala na kurację, zamiast do kościoła na ślub.

Potworne morderstwo. W Sokolnikach pod Lwowem rozegrała się onegdaj tragedja. Gospodarz Piotr Kowalczyk, sprzedawszy konia, upił się okropnie. Przyszedłszy do domu, zaczął się kłócić z żoną, która właśnie kąpała w balji kilkomiesięczne dziecko. W kłótni rzucił się na żonę, przyczem wypadło mu z ręki kilka tysięcy marek. Kobieta się broniła. Kowalczyk chwycił siekierę. Widząc to żona, uciekła, a za nią rozwścieczony pijak. Dziecko, pozostawione w balji, utopiło się, drugie zaś potargało leżące na ziemi pieniądze. W tej chwili pijak wrócił. Widząc pieniądze podarte, uderzył siekierą po nogach dziecka tak, że je obie odciął. Dziecina, skutkiem upływu krwi, wkrótce zmarła Nieszczęśliwa matka, zobaczywszy po powrocie dwa trupy dzieci, rażona atakiem sercowym, padła nieżywa. Potwornego zbrodniarza aresztowano. Do czego to prowadzi wódka!

B. dyktator Rosji, Kiereński, przebywa obecnie, jak donoszą pisma, w Londynie i jest tam kelnerem w jednej z lepszych restauracyj.

Baczność ludowcy w Gorlickiem, Grybowskiem, Tarnowskiem, Dąbrowskiem i Brzeskiem!

W dniach od 25 do 28 marca włącznie odbędą się w każdym powiecie okręgu wyborczego tarnowskiego zgromadzenia ludowe, na których posłowie tego okręgu złożą sprawozdanie i omówią najważniejsze sprawy, dotyczące potrzeb tych powiatów i organizacyj P. S. L. Zgromadzenia te odbędą się w następujących terminach i miejscowościach:

Niedziela, d. **25 marca** b. r., 11 godz. przed poł. **w Berdechowie**, dom posła Cielucha, dla powiatu grybowskiego i gorlickiego.

Poniedziałek, d. **26 marca** b. r., 10 godz. rano **w Tarnowie**, sala Rady powiatowej, dla powiatu tarnowskiego.

Wtorek, d. **27 marca** b. r., 10 godz. rano **w Dąbrowie**, sala Rady powiatowej, dla powiatu dąbrowskiego.

Środa, d. **28 marca** b. r., 10 godz. rano **w Brzesku**, sala magistratu, dla powiatu brzeskiego.

Na zebrania te zaprasza się wszystkich naczelników gmin dotyczącego powiatu, przewodniczących gminnych Rad ludowych P. S. L. i mężów zaufania. Na zebraniach tych przemawiać będą posłowie: Witos, Brodacki, Dubiel, Berek, Cieluch.

Prezes P. S. L. *Witos.*

Listy.

Ryglice, w Tarnowskiem. Dużo się niedawno mówiło o zamknięciu szynków żydowskich. Społeczeństwo nasze, widząc, jak żydzi w Polsce się rozpanoszyli, z ciekawością śledzi, jak władze będą wykonywać ustawę. Śledzą to i nasi Ryglicanie. Są u nas dwa szynki, jeden katolicki, porządny, drugi żydowski, Blimy Weg, stałe miejsce pijaństwa i bójek. W ostatnią środę zapustną szynk ten był widownią morderstwa, którego ofiarą padł Ludwik Gawlik, gospodarz z Jonin. Ugodzony nożem w okolicę serca, skonał on tam po kilku minutach, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej. Sprawcy ujęci, zostali osadzeni w więzieniu. Szynk ten znajduje się w odległości niespełna 50 metrów od szkoły. Właściciel cieszy się widocznie względami władz, bo zakaz szynkowania wódki w niedzielę u Blimy Weg nie obowiązuje. Ciekawi jesteśmy, który szynk zostanie zamknięty.

A. B.

Nienadówka, w Kolbuszowskiem. W styczniu przybył do nas poseł Jan Bielak. W Domu ludowym zebrało się mnóstwo ludzi z naszej i z okolicznych wsi. Poseł Bielak omówił szeroko położenie polityczne i gospodarcze państwa. Przemawiał także inwalida Ożóg. Uchwalono jednomyślnie wotum zaufania dla posła Bielaka i dla całego Klubu P. S. L. Wyrażono pogardę tym, którzy przez wysuwanie dzikich list wyborczych osłabili siłę chłopską i dopomogli do zwycięstwa wrogom. Po wiecu udzielał poseł Bielak porad w kancelarji gminnej. *J. Ożóg.*

Mazury w Kolbuszowskiem. Wybory przeszły. Nasza gmina poszła ławą za jedynką. Ludność spisała się, tembardziej, że mieliśmy tu wypadek zdrady. Oto nasz wójt, który przed rokiem przystąpił do organizacji P. S. L. w Mazurach, tuż przed wyborami zmienił chorągiewkę i agitował za listą prawicową, klerykalną i za „czternastką“. Na zebraniu przedwyborczem odczytał odezwy tych stronnictw i agitował za temi listami. Sekretarz naszej Rady ludowej, J. Bal, przedstawił tedy zebranym program P. S. L. i wezwał do solidarnego głosowania na „jedynkę“. Wójt przekonał się przy wyborach, że politycznego wpływu nie ma. Ci, którzy mu ulegli, rozbili się, oddając 9 głosów na „czternastkę“, 10 na „ósemkę“ i 11 na „dwunastkę“. Reszta ławą poszła na „jedynkę“. Postępek naszego wójta jest dowodem, jak w chwilach decydujących słabe jednostki dają się opętać wrogom ludu i idą przeciw ludowi.

Jakób Suski. Marcin Sondej.

Biała Niżna, w Grybowskiem. Rozeszły się tu wieści, że spadkobiercy hr. Stadnickich wytoczyli proces Siostrom Dominikankom, posiadającym tu piękny majątek, ofiarowany im przez hr. Stadnicką. Spadkobiercy domagają się zwrotu tego majątku, a jako powód podają, że pobożne siostry nie dotrzymały zastrzeżonych w testamencie warunków i że doprowadziły majątek do ruiny przez lekkomyślną gospodarkę. Ta gospodarka była powodem, że majątek został wykazany do parcelacji. Prawdopodobnie więc siostry Dominikanki będą się musiały z majątku wynieść. Nie będą już młodzi księża mieli gdzie jeździć na wakacje. *Ob.*

Żmigród, w Jasielskiem. Dnia 19 lutego odbył się u nas olbrzymi wiec w sali Towarzystwa zaliczkowego. Przewodniczył naczelnik gminy Osiek, p. Ludwik Kurcz, zastępował p. Szymon Książkiewicz, sekretarzował podpisany. Poseł Jan Madejczyk, serdecznie witany, przedstawił w dłuższem przemówieniu stosunki w Sejmie i w państwie, oraz omówił powody szalejącej drożyzny. W dyskusji przemawiali pp.: Jędrzej Bosak, Ludwik Kurcz, Szymon Książkiewicz, Jędrzej Ekert i inni. Uchwalono jednomyślnie wotum zaufania prezesowi Witosowi i posłowi Madejczykowi, w rezolucjach zaś domagano się **zniesienia Rad powiatowych**, wstrzymania wykonywania ubezpieczenia od ognia do czasu stabilizacji marki polskiej. Uchwalono też rezolucję, domagającą się, by posłowie P. S. L. postarali się u rządu **o zezwolenie na uprawę tytoniu** w r. 1923. Domagano się też jak najrychlejszego przeprowadzenia sanacji skarbu państwa, bo obecne warunki stają się nie do wytrzymania. *Szymon Gryziec* ze Żmigrodu Starego.

Osobnica, w Jasielskiem. Dnia 2 lutego przybył do nas poseł Jan Madejczyk i złożył sprawozdanie poselskie, wyjaśniając zebranym sytuację w Sejmie i w państwie. W dyskusji, jaka się potem wywiązała, zabierali głos pp.: Wojciech Lazar, Józef Woźniak, ks. Sobolewski i inni. W przemówieniach odczuwało się głęboką troskę o państwo. Skarżono się na drożyznę, która dla ubogiej ludności wiejskiej staje się nie do zniesienia. Na wniosek naczelnika gminy Pawła Dybasia uchwalono jednomyślnie pełne zaufanie posłowi Madejczykowi, Klubowi P. S. L. i jego prezesowi, Witosowi. *Paweł Ulaszek*, sekr.

Kamień, w Niskiem. Wyczytałem w „Piaście“ z dnia 21 stycznia w artykule p. t.: „Największe zło“ wiadomość o dokonaniu pięciu morderstw w naszej wsi, Kamieniu. Wiadomość była nieścisła; przedewszystkiem zbrodni nie dokonali mieszkańcy Kamienia, którzy prowadzą się bez zarzutu. Prawdą jest, że w listopadzie ubiegłego roku przyszli z Cholewianej Góry na przysiółek Podlesie bandyci, i zamordowali gospodarza, Franciszka Bochenka, ojca sześciorga dzieci. Podczas kolendy zaś przyszedł z Jeżowego bandyta Jan Sagan, rozpoczął bójkę z chłopakami, pokaleczył kilku, ale wnet zdołano go ubezwładnić i oddano w ręce miejscowej policji państwowej. *P. Szewczyk*, naczelnik gminy.

Medynia, w Łańcuckiem. Wynajęliśmy dom na szkołę, płacimy czynsz, a dom już drugi rok stoi pustką. Ubiegłego roku była mianowaną nauczycielka z Przedmieścia ad Łańcut, która uczyła zaledwie przez dwa miesiące i to robiąc sobie często wolne nawet w poniedziałki. Obecnie mamy inną nauczycielkę, również z Łańcuta, która dotychczas uczyła około 15 dni zaledwie. Może Inspektorat szkolny zachce wglądnąć w tę sprawę, bo zaiste zadarmo płacimy czynsz, a państwo darmo znowu płaci pensję nauczycielce, która nie uczy. *Jan Bernat, Andrzej Kont.*

Ulanica, w Brzozowskiem. Odpowiadając na artykuł p. Marji Sikorzanki, zamieszczony w „Piaście", p. t.: „Wstyd"! stwierdzić musimy, że cenjemy doskonale potrzebę kształcenia się nas, dziewcząt, w szkołach gospodarskich, cenimy należycie ich znaczenie, ale nastały czasy tak ciężkie, **że rodzice nasi nie posiadają** odpowiednich **środków na wyposażenie córek w potrzebną w szkołach gospodarczych bieliznę i ubranie, oraz żywność.** Pozatem prawdziwą pomoc w gospodarstwie mają teraz rodzice przeważnie tylko z córek, bo **synowie**, dla których nie zawsze rodzice potrafią być dosyć silni, nietylko **nie chcą pomagać w gospodarstwie**, ale nawet przyczyniają się do ich upadku.

Marja Banat.

Rusocice, w Krakowskiem. Dnia 18 lutego odbyło się u nas zgromadzenie członków P. S. L. Omówiono położenie polityczne i gospodarcze państwa, poczem omawiano miejscowe bolączki. Uchwalono zwrócić się do Klubu posłów P. S. L. z wezwaniem **o zajęcie się leżącemi nad Wisłą gminami w powiecie krakowskim**, jak Rusocice, Kłokoczyn, Czernichów i inne, **które to gminy** wskutek niewykończenia robót koło wałów **cierpią stale wskutek wylewów Wisły.** Robota nad wałami zaczęta była przez dziesięciu laty, postępuje jednak żółwim krokiem. Może posłowie ludowi wydobędą od państwa potrzebne kredyty.

Paweł Knapik.

Piskorowice, w Jarosławskiem. W nocy z 27 na 28 lutego szajka zamaskowanych i uzbrojonych bandytów napadła na dom Sochy Seńka w Mołyniach. Bandyci, wywaliwszy okna, zaczęli gęsto ostrzeliwać domowników, domagając się dolarów. Mała Hancsia Zienia, wybiegiszy z domu, zaalarmowała wieś. Bandyci widząc zbierających się ludzi, umknęli w las, ostrzeliwując się gęsto. Rolnik Zienia, jego żona oraz Seńka zostali ciężko pobici. Herszta bandy aresztowano.

J. Doleżał.

Jasło. Dnia 23 lutego odbył się tu w sali „Sokoła" wielki wiec ludowy. Zebrało się około 5000 ludzi, tak, że sala nie była w stanie pomieścić wszystkich. Zagaił poseł Madejczyk. Przewodniczącym wybrano dra Walaszka, zastępcą p. Kurcza z Osieka, sekretarzem p. Bosaka. Pos. Madejczyk w dwugodzinnem przemówieniu złożył sprawozdanie z działalności Sejmu. Rzeczowe jego wywody wywołały żywe zainteresowanie. Po przemówieniach pp. Bosaka i Lazara pojawił się wniosek o udzielenie votum zaufania posłowi Madejczykowi, prez. Witosowi i całemu Klubowi P. S. L. W tej chwili zażądali głosu obecni na sali posłowie z „Wyzwolenia", pp. Seib i Smoła. Zebrani nie zgodzili się na to, by im głosu udzielić, wobec czego uchwalono przytoczony wyżej wniosek i wobec spóźnionej pory obrady zamknięto. Po wiecu obaj Wyzwoleńcy rozpoczęli na jednym z placów przemawiać do gawiedzi ulicznej. Ten występ się nie udał, bo przypadkowi słuchacze darzyli tak p. Smołę, jak p. Seiba nieustannemi docinkami. Wiec w Jaśle, tak jak i wielki wiec w Żmigrodzie, wykazał, że powiat jasielski stoi ławą przy „Piaście". *Dr Walaszek.*

Z Małopolski wschodniej.

Dobromil. Tutejsi „patentowani" Polacy, dr Hawliczek, i jego wspólnik, dr Fuss, zmieniony na Gręski, zwołali na 25 lutego wiec, który się miał odbyć w sali „Sokoła" w Dobromilu. Na wiec ten sprowadzili posła Rymara, a dla okrasy także endeckiego posła chłopa, Kowalewskiego, który się zjawił w sukmanie. Powiat nasz jest wybitnie rolniczy, trzeba więc było pokazać, że i u endeków są chłopi. Pomimo trzymania terminu wiecu w tajemnicy, dowiedzieli się o nim ludowcy i przyszli masowo, wypełniając salę „Sokoła". Gdy już sala była pełniuteńka, wszedł nasz czcigodny poseł, inż. Pawłowski. Powitano go tak gromkiemi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje nasz poseł Pawłowski!", że obaj „ósemkowi" posłowie pobledli. Pos. Rymar wziął jednak na ambit i, udając zucha, rozpoczął przemawiać. Nie zważając na to, że na sali było dużo Rusinów, zaczął w tak skandaliczny sposób krytykować rząd i Sejm, że nawet jego zwolennicy zaczęli sarkać. Gdy wreszcie p. Rymar, omawiając tragiczne wypadki grudniowe w Warszawie, pozwolił sobie na niesmaczne, plugawe dowcipy, sala zareagowała ostro, urządzając p. Rymarowi kocią muzykę. Zaczęto gwizdać i tupać nogami. Kto wie, czy p. Rymar nie byłby wyszedł mocno poturbowany, gdyby nie nasz poseł Pawłowski, który, zabrawszy głos, uspokoił zebranych, prosząc, aby pozwolili mówić p. Rymarowi dalej i obiecując, że on potem głos zabierze i sprawy wyświetli. Zebrani zgodzili się i p. Rymar plótł dalej swoje, kończąc tem, że jeśli inne stronictwa z prawicą się nie połączą, to prawica na wzór Mussoliniego zmusi chłopów i robotników do niegłości, albo rozbije Sejm. Spodobały się te słowa bardzo kilku ruskim warchołom, którzy aż ręce zacierali z radości, ale olbrzymia większość zebranych odpowiedziała na to gwizdaniem i okrzykami: „Precz z faszyzmem! My chcemy spokoju!" Ogólne wzburzenie wywołał fakt, że niektórzy urzędnicy państwowi solidaryzowali się z mową p. Rymara. Większość ich jednak zachowała się zupełnie lojalnie.

Miał przemawiać poseł Pawłowski, bo tylko pod tym warunkiem pozwolono p. Rymarowi mowę skończyć. Ale ów endecki chłop od parady, poseł Kowalewski, zaczął odrazu przemawiać. Zebrani powitali go tupaniem, a wreszcie nie pozwolili mu gadać. P. Rymar, chcąc wyjść z opresji, zażądał od zebranych oświadczenia, kogo chcą słuchać, czy Kowalewskiego, czy posła Pawłowskiego. Zebrani oświadczyli się za posłem Pawłowskim. Wówczas p. Rymar rozwiązał zebranie i wezwał ludzi do opuszczenia sali. Zebrani nietylko tego nie zrobili, ale zaczęli prosić posła Pawłowskiego, by przemawiał. Pos. Pawłowski, spełniając powszechną prośbę, podziękował tym, co zwołali wiec i zaproponował wybór prezydjum, w skład którego zostali wybrani pp.: Duda, kontrolor Wydziału samorz., Józef Jurkiewicz, przemysłowiec z Huczka i Kruk, naczelnik gminy Wojtkówki. Pp. Rymar i Kowalewski mimo, że pos. Pawłowski prosił ich, by zostali na sali, widząc swoją sromotną klęskę, wyszli razem z dr. Hawliczkiem i Gręskim. P. Duda zagaił zebranie, poczem zabrał głos pos. Pawłowski i przedstawił rzeczowo działalność Sejmu. Mowę tę przerywano często i nagrodzono wkońcu długiemi oklaskami. Z powodu spóźnionej pory dyskusja była krótka. Przedstawiciel inwalidów, p. Edelman, poruszył sprawę omijania inwalidów przy nadawaniu koncesyj szynkarskich i trafik, które się rozdaje dalej księżnom, hrabinom i żydom. Na wniosek p. Kruka uchwalono jednomyślnie pełne votum zaufania

posłowi Pawłowskiemu i całemu Klubowi P. S. L. i zakończono okrzykiem na cześć prez. Witosa i prezydenta Wojciechowskiego.

Uciekłszy ze swojego zebrania, pp. Rymar i Kowalewski poszli na walne zebranie Sokoła. Zanim się członkowie Sokoła zebrali, p. Rymar zaczął polityczną przemowę. Ludzie, którzy byli świadkami klęski obu endeckich filarów na wiecu, przez nich samych zwołanym, pozwolili p. Rymarowi mówić, ale wkońcu zwrócili mu uwagę, że Sokół jest stowarzyszeniem apolitycznem i że ani p. Rymar ani Kowalewski nie są jego członkami. „Grzecznie" wyproszeni, musieli obaj endeccy posłowie opuścić salę. Tak się skończyła endecka wyprawa na Dobromil. *J. Łazarski.*

Przemyśl. Dnia 13 lutego odbył się w Przemyślu duży wiec. Poseł Pawłowski omówił szczegółowo znany program Klubu P. S. L. w sprawie uzdrowienia stosunków w państwie, akcentując szczególnie sprawę poprawy skarbu przez podwyższenie podatków, ceł i t. d. Podniósł nieprzychylne stanowisko Banku dla odbudowy we Lwowie wobec odbudowy gospodarstw włościańskich, tak, że z kredytów na odbudowę Bank ten zaledwie 3% udzielił dotąd na odbudowę dla małej własności, resztę zaś uzyskała wielka własność, miasta i przemysł. W dyskusji poruszono szereg spraw, tyczących się powiatu, jak n. p. niesprawiedliwy wymiar podatków, fatalny stan dróg wskutek nieczynności Rady powiatowej, sabotowanie zarządzeń państwowych przez właścicieli lasów, którzy zamknęli lasy przed ludnością miejscową za porachunki wyborcze. Zjazd uchwalił pełne zaufanie Klubowi P. S. L. i prezesowi Witosowi za dotychczasowy kierunek polityki w Sejmie, uchwalił rezolucję w sprawie ratowania skarbu państwa, w sprawie odbudowy powiatu, który znajduje się w wyjątkowo ciężkich warunkach jako ten, który był terenem walk oblężniczych, rezolucję, domagającą się **otwarcia lasów** przez obszarników **celem dostarczenia ludności drzewa na opał i odbudowę,** w sprawie reformy rolnej, w sprawie naprawy zniszczonych dróg, w sprawie usunięcia ze stanowiska komendanta policji państwowej w Miżyńcu, p. Stanisława Dobrowolskiego, który przy wykonywaniu służby kieruje się względami politycznemi. Wreszcie wyrażono gorące podziękowanie posłowi Pawłowskiemu za żywe zajęcie się sprawami powiatu. *Sekretarz.*

Husaków, w Mościskiem. Jak we wschodniej Małopolsce gospodarują przedstawiciele władzy, tego przykład przytoczę. W grudniu zeszłego roku starostwo w Mościskach poleciło posterunkowi policji w naszej gminie, aby postarał się o 30 furmanek, które dla urzędników starostwa zwiozą drzewo z odległego o 30 km lasu w Radochońcach. Policja zrobiła, co jej polecono, 30 furmanek pojechało i zwiozło drzewo. Starosta rzucił furmanom po 2.000 mkp. i na tem zapłata się skończyła. Furmanami byli **sami Rusini** z Horysławic i Radochoniec. **Czują się** oni **pokrzywdzeni** i domagają się dopłaty bodaj po 8.000 mkp. To mniejsza, ale **powiadają, że w Polsce panowie przywracają pańszczyznę, bo każą zadarmo dla siebie pracować.** Może p. marszałek Rataj, jako poseł naszego powiatu, zajmie się naszem starostwem. *Piastowiec.*

Poznanka Gniła, w Skałackiem. W 4-tym Nrze „Piasta" pojawił się list z naszej wsi, nie ze wszystkiem w szczegółach prawdziwy. Że między kolonistami jest bieda, to prawda. Czas, by się władze dopomożeniem kolonistom zajęły. Zarzuty w owym liście przeciw ks. dziekanowi ze Skałatu, pochodziły z nieścisłych wiadomości. Ks. dziekan nie występował przeciw Mazurom, tylko głosił, że każdy Mazur powinien się spytać, czy książki, nadsyłane przez rozmaitych sekciarzy, można czytać, czy nie. Koloniści niesłusznie też posądzali księdza o zbieranie kolendy na imieniny. Ks. dziekan zbierał kolendę na sprawienie dzwonów.

Fr. Fudota, Jan Olbracht.

Z Wołynia.

Młynów, gmina Kniahinin, powiat Dubno. Kochani Bracia! U nas tu, na Wołyniu, gospodarka w urzędach idzie po staremu, to jest „po rosyjsku". Ciemnota tu naokoło okropna. Ludność wiejska łatwowierna, nie orjentuje się politycznie prawie zupełnie. Nagadali jej „Wyzwoleńcy" i narodowi demokraci, że „Witos nakupił kamienic i folwarków", że „okradł skarb państwa" i t. d. i ludziska w to wierzą. Żadnemu na myśl nie przyjdzie, że przecie gdyby ktoś okradł skarb państwa, toby go wpakowano do kryminału. Gazet tu niewiele. Trudno się i dziwić temu, bo gdy się sobie zamówi gazetę, to trzeba być przygotowanym na to, że się dostanie jeden lub dwa numery na miesiąc, a reszta zginie. Jakże nie ma zginąć? Nasza gmina n. p. składa się z 18 wsi. Gdy do urzędu gminnego przyniosą pocztę, urząd wybiera sobie, co do niego należy, a resztę, gazety, listy, recepisy, zesypuje do skrzynki i stawia do publicznego przeglądu. Kto przyjdzie, może grzebać w tej skrzynce, kto chce, może zabrać gazetę czy list. Dużo tu będzie trzeba pracy, a przedewszystkiem silnej i prężystej ręki, żeby tutejsze władze zrozumiały, iż one są dla ludności, a nie ludność dla nich. Dla P. S. L. jest tu szerokie pole do roboty. Trzeba tylko, by P. S. L. Wołyniem się naprawdę zajęło.

Józef Madera.

Z kresów wschodnich.

Krzywicze, powiat Lida. W naszych stronach ogólne oburzenie wywołuje **wycinanie lasów** przez panów i **sprzedawania ich żydom.** Żydzi u nas wogóle hulają, bo robią na wywozie drzewa straszne majątki. W gminie Lebioda jest n. p. majątek Hołdów, w którym jest przeszło 2.000 morgów lasu. Las ten wycinają żydzi do cna. Furmanka za furmanką jedzie do brzegu Niemna i do stacji Skrzybowa, skąd drzewo idzie za granicę. W gminie Bielica w majątku Nieciecz rozparcelowano ziemię żołnierzom, a las ogromny wycina jego właściciel. Gdy się jedzie z Lidy do Wilna pociągiem, to widzi się po obu stronach toru wszystkie dworce zawalone drzewem. Tosamo widzi się na kolei Lida-Grodno, Lida-Mołodeczno i t. d. Ludność zadaje sobie pytanie, czy władze warszawskie zapomniały o naszym kącie i czy wiedzą o tem niszczeniu lasów, tembardziej, że o zalesieniu wyrębów nikt nie myśli. *Władysław Wojtuszko*

Zaracze, powiat Brasław. Na naszych kresach niema uregulowanych stosunków. Policja u nas hula. Dnia 31-go stycznia b. r. **w Brasławiu na rynku policja zaczęła naraz aresztować gospodarzy, którzy sprzedawali zboże.** Aresztowano **za to, że cena zboża wydawała się policji za wysoką.** U nas dotychczas cen na żadne towary oznaczonych nie było. Dopiero w tym dniu miejscowy zarząd w Brasławiu ustanowił taksę na zboże. Ustanowił ją mniej-więcej o 2.000 do 3.000 niższą od ceny targowej. Za pud żyta n. p., którego cena targowa wynosiła 14.000-15.000 mkp., wyznaczył 12.000, a w tymsamym stosunku ustanowił taksę na jęczmień, groch i ziemniaki. Na towary sklepowe nie ustanowił żadnej taksy. Gdyby bodaj wystawiono tablicę i na niej wypisano ustanowione

cony! Ale tego nie zrobiono. Myśmy tu przeszli prawie siedm lat wojny. Nędza u nas ogólna. Sprzedaje się nieraz ostatni pod żyta, ażeby móc kupić soli czy nafty. Żydzi w sklepach cenią swoje towary jak chcą i nie ustanowiono im żadnych taks. Tylko dla chłopów je ustanowiono. Aresztowanych chłopów zabierała policja z końmi na posterunek i trzymała dotąd, dopokąd się nie zgodzili sprzedać swoje towary po cenie, jaką im podyktowano. Donata Kardela, który miał do sprzedania ziemniaki i zażądał od żyda 8.000 mkp. za 3 pudy, aresztowano i wytrzymano do wieczora w policji. U nas wogóle wszystko jest drogie, bo n. p. za sól musimy płacić 4 do 5 razy tyle, co n. p. w Małopolsce. Takie tu u nas porządki. Czekamy na poprawę, na ukrócenie samowoli pewnych organów władz, ale nie możemy się doczekać. Może nasi posłowie Piastowi zajmą się ulżeniem doli ludności rolniczej na naszych kresach. *Wasz.*

Stocko, w Białostockiem. Jest u nas majątek rządowy, który ongiś należał do klasztoru prawosławnych. Majątek ten, Katno, miał być rozparcelowany między włościan. Dzięki staraniom tutejszego posła, Nikodema Hryckiewicza, endeka, majątkiem tym zawładnął niejaki Gansowski, obszarnik, mający kilka swoich majątków, oddanych w dzierżawę. Poseł Hryckiewicz wytłómaczył podobno rządowi, że w majątku tym były kiedyś rybne stawy i że on się nadaje na szkołę doświadczalną. Tu kiedyś były stawy, dziś jednak niema z nich śladu. Mimo to jednak p. Gansowski wziął majątek ten państwowy, liczący 350 dziesięcin, na sześć lat w dzierżawę. Aby coś zrobić dla sprawy publicznej, wybrano kawałek gorszej ziemi i stworzono dwie kolonijki dla żołnierzy. Tutejsza ludność, mająca ziemi wogóle bardzo mało, w znacznej mierze bezrolna, jest tem niesłychanie oburzona. **Mamy tu przecie dość żołnierzy ochotników, którym przyrzeczono ziemię, a którym jej nie dano dlatego, że p. Gansowski chce robić pieniądze na dzierżawie rządowego majątku.** Narzekają ludzie, ale bronić się nie umieją. Ciemnota u nas jeszcze wielka. Dość wspomnieć, że tegoż Hryckiewicza i teraz wybrano do Sejmu. Zamało u nas ludzie czytają. Teraz dopiero zaczął się u nas rozchodzić „Piast“, który sobie podbił serca ludności. Ludziska garną się do oświaty. Nam nadzieję, że niezadługo będziemy mieli tutaj „Piasta“ w domu każdego światlejszego chłopa.

I. Sobolewski.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Nikiel, Wilkowice: Ule amerykańskie Dadant Blatta można nabyć w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem, Kraków, plac Szczepański L. 8. Cena za sztukę z nadstawką 30.000 mkp. O ile pan zamierza takie ule sporządzać, radzimy zakupić model, gdyż opisywanie i rysowanie go przekraczałoby ramy działalności redakcji, a przytem wiele szczegółów nie byłoby tak jasnych i zrozumiałych dla pana, jak gdy się ma model na miejscu. Podręcznik o pszczelnictwie, w którym pan wszystko znajdzie, najlepszy będzie ten: Leonard Weber: „Hodowla pszczół“. Sprowadzić z Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie lub wprost z jakiejkolwiek księgarni. — **F. Makowski, Raba Wyżna:** List przesłaliśmy Dyrekcji kolejowej. — **M. S., Straszydle:** Pisma tego rodzaju ani cennika wskazać nie możemy. Gdy pan przyśle szczegółowe zapytania, postaramy się zasięgnąć wiadomości w kołach fachowych i damy wyczerpującą odpowiedź. Wysyłamy, czekając na najrychlejsze spełnienie obietnicy. — **P. Słowik, Chrzanów:** Sąd Najwyższy orzekł, że wierzyciel nie jest obowiązany przyjmować zwrotu długu w ilości przedwojennej. Stanął na stanowisku, że zwrot długu powinien nastąpić nie wedle ilości pożyczonych pieniędzy, tylko odpowiednio do ich wartości. — **J. Dz., Irk:** Jeśli pan ma wizę konsula amerykańskiego, to pan może jechać do Ameryki. Jeśli pana wstrzymała kompanja okrętowa, to chyba tylko z powodu niekursowania okrętu, na jaki pan ma kartę. Powinna była podać termin wyjazdu. — **F. F., Czermna:** Na własny koszt jechać nie radzimy. Droga kosztuje paręset tysięcy marek. Zresztą nie dostałby pan roboty. Trzeba się zgłosić do Państw. Urzędu pośr. pracy w Jaśle, względnie w Krakowie, załączyć potrzebne dokumenty, a gdy Urząd ten pana zarejestruje, zawiadomi potem, kiedy się pan ma zgłosić przed komisję francuską, która wyjeżdżających rekrutuje. — **J. Jurek, Klikowa:** Na szybką wymianę marek na złote nie zanosi się. Ulokowanie pieniędzy w rzeczach, mających zawsze wartość złotą, chroni posiadacza od wszelkich strat na obniżce kursu. Dziś takie nastały czasy, że oszczędzanie gotówki mści się na oszczędzającym, bo marka ciągle, jak dotąd, spadała. Może się ją obecnie uda jakoś utrzymać na pewnym, stałym kursie. — **W. Burówna, Dziewiąte:** Wysyłamy. Prosimy rozszerzać. — **W. Mieczko, Dąbrówka:** O podatku dochodowym podajemy szczegółowe wyjaśnienia w „Piaście“.. Rok ubiegły wyrównany. Czek posłano. — **Ł. Kozieczko, Stubno:** Napisać pod adresem: Polski konsulat generalny, Montreal, 44 Bishop Street, Kanada — i poprosić o odszukanie, z podaniem powodów. — **A. Buczko, Zamość:** Artykulik ciekawy. Gdy będziemy mieć więcej miejsca, damy. — **J. Kądziołka, Łoniowy:** Urząd pośrednictwa pracy obecnie robotników do Danji nie wysyła. — **M. J., M.:** Ten rocznik może otrzymać pozwolenie. Dotąd z Ameryki nie przyszło zawiadomienie do rządu w sprawie swobodnego wyjazdu dawnych ochotników amerykańskich. Niech pan się zwróci do konsulatu amerykańskiego, Warszawa, ul. Jasna 6 i poprosi o wizę. W sprawie przewłaszczeń prosimy podać szereg nazwisk i faktów i przesłać prez. Witosowi, Warszawa, Sejm. Prenumerata zapłacona do 15 b. m. — **J. Lisowski, Brusno Nowe:** Listów nie jesteśmy w stanie chować, bo ich codzień zadużo otrzymujemy. Dowód najlepszy, żeśmy podejrzywali autentyczność podpisu, jest ten, żeśmy korespondencji nie zamieścili i podaliśmy tylko w odpowiedziach nasze o liście uwagi. — **J. Iwanik, Stryszawa:** Powiat żywiecki oddał lwią część głosów na stronnictwa prawicowe. Do prawicy się więc powinni zgłaszać z pretensjami niezadowoleni. — **St. Potoczek, Grabie:** Wnieść podanie wprost do Państwowego Banku rolnego, Warszawa, ul. Traugutta 11, o taką kwotę, jakiej potrzeba. W podaniu napisać, na co ma być ta pożyczka. Bank udziela jej najwyżej na rok. Bank przyśle do gminy o stwierdzenie podanych przyczyn, a następnie w ciągu dwóch tygodni nastąpi załatwienie sprawy. Po odejściu opinji z Urzędu gminnego zawiadomić redakcję. Wysyłamy. — **O. Stanisław:** Oddaliśmy prez. Łąckiemu. Uwagi słuszne. — **S. Mazurkiewicz, Kamień:** Dajemy dzisiaj. Nie było w tem zresztą chęci obrażania, tylko poruszono sprawę zasadniczą, stanowiącą bolączkę dzisiejszego życia wsi. — **J. H., Kadcza:** Nie nadaje się do druku. Są to spory osobiste, które nic a nic nie obchodzą szerokich kół ludu polskiego. — **J. Madero, Bokujina:** Dzięki. Wysyłamy. Prosimy pisać częściej. — **M. Socha, Żabno:** Zwrócić się do dyrektora Garnuszewskiego, Tczew, Dyrekcja szkoły morskiej; poprosić o informacje, posłać marki na odpowiedź.

Fr. K., Lipinki: W sprawie nabycia gospodarstwa po Niemcach w Poznańskiem należy zwrócić się do Okręgo-

wego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, który udzieli informacyj co do gospodarstw, które już przypadły lub niewątpliwie mają przypaść Polsce. O innych gospodarstwach, których w Wielkopolsce jest na sprzedaż dosyć, mogą dać informacje różne biura, które się ogłaszają w pismach. W tym wypadku trzeba zachować dużą ostrożność i nie robić nic bez adwokata. — **T. Kruk, Trzebunia**: Najnowszych wiadomości o losach serwitutów mógłby panu udzielić senator Srednlawski w Górnej Wsi koło Myślenic. Zdaje się jednak, że ze sprawy tej nic na razie nie będzie, bo ludowcy mają zamało siły, aby ją przeprowadzić, inne zaś stronnictwa w Sejmie albo są rewizji serwitutów przeciwne, albo się tem wcale nie interesują. Niema uchwalonej ustawy, którą swego czasu przygotował b. minister, dr Bardel, nie możecie więc nic robić przeciw zalesianiu waszego serwitutu, bo popadlibyście w proces, którego wynik byłby dla was niekorzystny. — **J. Wójcik, Steszew**: Na razie niema ustawy, na podstawie której możnaby z dłużnika ściągnąć szkodę, jaką on wyrządza przez zwłokę w zapłacie długu. Atoli sądy już w poszczególnych wypadkach orzekają, że wierzyciel nie ma obowiązku odbierać dłużnej sumy w tej wysokości, jak brzmiał pierwotny dług, lecz może czekać, aż ustawa ureguluje sprawę zalegających wierzytelności. Jak ta ustawa wypadnie, niewiadomo. W każdym razie wielką nieostrożność popełnia ten, kto w teraźniejszych czasach sprzedaje cokolwiek na kredyt. — **J. K. Bogacz, Osielec**: Poparliśmy. — **Zdemobilizowany w Łącku**: Zwrócić się w pierwszej linji do Wydziału samorządowego, na którego kursie pan był. Jeśli idzie o wojsko, wnieść podanie przez P. K. U. Poprze poseł Narcyz Potoczek, do którego trzeba się zwrócić. — **I. Puzyrewski, Zaracze**: Dzięki. Wysłane. Winę niedochodzenia ponosi tylko poczta tamtejsza. — **J. Jurkiewicz, Dobromil**: Mieliśmy już złożone sprawozdanie. Dlatego nie skorzystaliśmy. Prosimy stale o listy. — **J. Łazarski, Dobromil**: Dzięki. Zamieszczone. — **J. Kotula, Siedlanka**: Na razie wyjazd rolników z Małopolski wstrzymano. Faktycznie musiano pana odesłać do Jarosławia, bo Kolbuszowskie nie należy do zakresu działania krakowskiego Urzędu. Sprawę poruszamy w „Piaście". — **J. Dziok, Pstrągówka**: Jeżeli stosunki są takie, jak pan pisze, to jest obowiązkiem policji wkroczyć. Po co o tem bębnić w gazetach? Nie zamieścimy. — **W. Kukla, Uszew**: Za zwrócenie uwagi szczere dzięki. Adresy już były skreślone. — **J. Hałgas, Dominikowice**: Otrzymano. Prosimy o rozszerzanie pisma. Uwagi słuszne; zamieścimy. — **M. Kubranowicz, Tyśmienica**: Sprawą zajmie się poseł Pawłowski. — **J. Dusza, Wola Łużańska**: Sąd Najwyższy orzekł, jak donieśliśmy, że wierzyciel nie ma obowiązku odbierać dłużnej sumy w wysokości przewalutowanej, bo chodzi nie o zwrot ilości pieniędzy, tylko o zwrot tejsamej wartości pieniędzy. Można czekać spokojnie, bo dług musi pan otrzymać w tejsamej wartości złotej, jaką pan pożyczył. Sejm będzie musiał niezadługo powziąć w tym kierunku uchwałę. W sprawie gruntu damy odpowiedź po przedstawieniu nam jej szczegółowo. Co do brata żony, to gdyby żył, byłby już wrócił. Trzeba się postarać o uznanie go za zmarłego. Jak się starać, to podaliśmy dokładnie w Nrze 13 „Piasta" z r. 1922. Jest tam dokładny wzór podania, tak, że się obejdzie bez adwokata. — **Marynowicz, Wieprz**: Dane. Zapłacona do 1 maja b. r. — **Wł. Ciślak, Uście Ruskie**: Za prenumeratę do 1 lipca należy nam się jeszcze 6250 mkp. — **J. Czółno, Libiedzów**: Sprawę oddaliśmy pos. Brodackiemu z prośbą, by ją załatwił. Po otrzymaniu odpowiedzi zawiadomimy w „Piaście". — **Kubiński od Rzeszowa**: Sprawą zajmie się poseł Brodacki. Odpowiedź zamieścimy w „Piaście". — **A. Strojek**: Zamieścimy. Zapłacena do 1 lipca. — **Fr. Piewa, Suminy**: Należy się zwrócić do Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Poznaniu. Podaliśmy w „Piaście" w Nrze 5 z b. r. — **J. K., Lacko**: Należy zwrócić się do starostwa z odpowiedniem podaniem. Kobieta owa ma prawo do wsparcia.

LAKTA i MILKA

fińskie wirówki do mleka

Omega, konwie do mleka

masielnice i wygniatacze sprzedaje

Związek Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.
351 3 0

Katalog bardzo ciekawych i zajmujących **książek**

wysyła na żądanie DARMO
Księgarnia M. WAHLA w Przemyślu.
Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy. 408 2 2

Zarząd lasów poturzyckich, poczta Sokal, otwiera z dniem 1 kwietnia b. r. 3-miesięczny teoretyczny i praktyczny kurs dla **kandydatów na strażników lasowych.** Do podania załączyć należy: Własnoręczny opis przebiegu życia i świadectwo moralności. Po odbytym kursie z dobrym wynikiem kandydat zostanie przyjęty w tymże majątku w charakterze strażnika lasowego na ordynarję. 456 1 2

PLANTA PLANTA PLANTA

P L A N T A P L A N T A

Ska Akc. „PLANTA"

poleca wypróbowane mieszanki roślinne

ASTMOZA do picia przeciw duszycy (astmie)

LAPIFELOZA o przyjemnym smaku przeciw kamieniom żółciowym

KAPILOSAN do wzmocnienia włosów i mycia głowy

SP. AKC. „PLANTA"
Warszawa, Chłodna 43. Tel. 102-12
131 6 9

P L A N T A P L A N T A

Michał Gierad, szereg. sztab. pułk. poczta pol. 18, 13 p. p., został ranny 16/VII 1920 r.; odszedł do szpitala polowego 106 i odtąd zaginął bez wieści. Stroskana matka prosi o jakąkolwiek o nim wiadomość pod adresem: Wiktorja Wicherek — Osielec, pow. Myślenice. 434

Folwark do sprzedania 200 morgów, w pow. Jarosław, wraz z całym licznym inwentarzem żywym i martwym. Wiadomość Bieniewski, Oleszyce. 439

---

33 morgi ziemi w Haczowie, ma do sprzedania Tow. Zaliczkowe w Brzozowce. 440

Tylko dla kolonistów z zachodu jest jeszcze z folwarku Werbka około 120 morgów pola dobrego do rozparcelowania, kolonja polska, kościół i szkoła będą w miejscu, odległość 6 km od stacji Komarówka. Cena przystępna. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Koropiec, poczta w miejscu, powiat Buczacz. 438

NAJLEPSZE NASIONA

warzywne, kwiatowe i pastewne

poleca: 412 1 2

SKŁAD NASION „ZAGON" SPÓŁKA ZOGR. POR.

Kraków, ul. Basztowa 17. Tel. 2275.

Na żądanie wysyłamy cenniki.

Adwokat, obrońca karny i cywilny

Dr J. Ordyński

w Krakowie, ul. Sienna L. 3. I. p. 236 3 0

USPULUN najlepsza bajca nasienna, wypróbowana przez Stacje rolnicze, niszczy wszelkie szkodniki nasion zbóż okopowych jak śnieć, grzybek śnieżkowy, zgorzel źdźbła, paskowatość liści, głownię okrytą, plamistość strąków, podnosi siłę kiełkowania, wpływając dodatnio na jakość i wydajność plonów. W uznaniu swej skuteczności dla naszego gospodarstwa rolnego uwolniona od cła przez Ministerstwo skarbu i rolnictwa oraz dóbr państwowych. Do nabycia we wszystkich **Towarzystwach i Spółkach rolniczych,** jakoteż i w przedstawicielstwie na Polskę

Józef Karrach

Lwów, ulica Kościuszki 18.

Cenniki i prospekta darmo i opłatnie. 450 1 4



NAJLEPSZE SZWEDZKIE WIRÓWKI

oraz wszelkie przybory mleczarskie
poleca skład maszyn

„DIABOLO"

Warszawa, ulica Hoża L. 5.

Części składowe do wirówek różnych systemów. — Warsztat reparacyjny na miejscu. — **Cenniki na żądanie.**

288 3 3

Potrzeba **chłopca do praktyki kowalskiej.** Józef **Mishne**, kowal, Płaszów, ul. Koszykarska. 435

Zakład Sadowniczy »PIAST« w Wieliczce, ma do sprzedania kilka tysięcy **drzewek owocowych** w doborowych odmianach po przystępnych cenach. 413

Wóz do sprzedania na 2 lub 1 konia, dębowy nowy. Wiadomość Kostoszyn, Radziwiłłowska 27, Kraków. 431

W Gorlicach

przy ul. Jagiełły, za pocztą i za budynkiem „Sokoła"

Inż. Kazimierz Gromczakiewicz

b. starszy państwowy i autoryzowany

geometra

przyjmuje wszelkie roboty miernicze i wykonuje plany naftowe. Proszę uważać na adres. 461 1 2

SKONCENTROWANE SRASFURCKIE SOLE POTASOWE

20/22%, 30/32%, 40/42%
podnoszą ilość i uszlachetniają jakość zbiorów. Hartują zboża i okopowiznę na suszę, wyleganie i zimno. Wolny przywóz. Natychmiastowa dostawa.

Cennik darmo i opłatnie.

Zastępstwo: 449 1 4

Józef Karrach
Lwów, ul. Kościuszki 18.

Folwark 40-morgowy

pod Krakowem, z murowanym domem mieszkalnym, murowanemi stajniami i stodołami, wszystko kryte dachówką; kilkumorgowy ogród owocowy i warzywny, gleba I klasy. 5 km od stacji kolejowej. Informacyj udzieli dr Michał Habuda, adwokat w Krakowie, ulica św. Filipa L. 18, II p. 454

Udoskonalone maszyny do wyrobu dachówki cementowej, pojedyncze, jakoteż podwójne, ze strychulcem we formie płyty, prowadzonym na rolkach, ze sitem mechanicznem. — Maszyny i formy do wyrobu pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, rur, słupów, płyt chodnikowych, stopni i t. p. z największej fabryki w Polsce: »Rzewuski i Ska« w Warszawie, dostarcza, jako główne przedstawicielstwo, po cenach fabrycznych »Pewność« Dom komisowo-handlowy, Kraków, ul. Długa 43. Telefonu Nr 4047. 460 1 2

DWANAŚCIE MORGÓW
(rola, łąki, las)

natychmist tanio do nabycia z parcelacji Siedliska, p. Chorośnica koło Sądowej Wiszni.

428 1 2

Dwie realności do sprzedania po 4 i 5 morgów. 2 km od miasta Dębicy, z budynkami i inwentarzem. Pierwszeństwo mają Amerykanie. Józef Nowak, Łatoszyn, poczta Dębica. 457

Kosy karpackie i tyrolskie

z marką kośnik, 3 kłosy i jeleń. Pierwszej jakości kosy wyrobu specjalnego, w oliwie hartowane i w ogniu czy szczone, z najwyborniejszej stali i najnowszego wynalazku które przecinają najtwardsze górskie trawy, psianki oraz zboże, tak lekko, że prawie nie czuć w rękach. Za tę dobroć daję gwarancję, że może być 3—4 razy sklepana i na mój koszt każdego czasu wolna wymiana. Takiej gwarancji nie daje żadna firma w świecie! Szerokość kos od 5 do 6 cm.

Dług. cm.:	60	65	70	75	80	85	90	95	100
Cena mp.:	18.500	19.000	19.500	20.000	20.500	21.000	21.500	22.000	22.500

Rabat na 10 kos — 1, na 20 — 3, na 50 — 8, na 100 — 20 kos darmo. Koszta ponoszę sam tylko za całą należytość z góry; bez zadatku nie wysyłam wcale. — Inwalidom, którzy chcą sobie zarobić, udzielam informacyj. Ceny jeszcze nieraz pójdą w górę, zatem wcześniej zamawiać. Wysyłka do wszystkich krajów i do Ameryki. Adres firmy: **Stefan Dobuszczak w Dolinie** koło Stryja. Małopolska. 455 1 10

Baczność Rolnicy!

Mam wielki wybór majątków od 15 do 1000 morgów, z pięknemi, murowanemi budynkami, przeważnie z rąk obcych na sprzedaż.

150 morgów pszenno-buraczanej ziemi, budynki masywne, inwentarz: 6 koni, 15 sztuk bydła, 20 świń, kilka owiec i dużo drobiu, martwy inwentarz nadkompletny. Cena według umowy.

85 morgów ziemi dobrej zupełnie, przy mieście, budynki murowane, masywne, inwentarz: 3 konie, 9 sztuk bydła. Inwentarz martwy nadkompletny. Cena przystępna.

Zgłoszenia przyjmuje pośrednictwo majątków „Rola" właściciel M. Scheller, Gniezno (Wielkopolska), ulica Lecha 4 (tuż przy dworcu). 448a

Ajencja publiczna „Pomoc"

em. radcy

GUSTAWA BRÜCKNERA
KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 48

Rzadownie koncesjonowane Biuro

dla interwencji w krajowych i zagranicznych sprawach majątkowych, przeprowadza w szczególności sprawy spadkowe, ubezpieczeniowe i wszelkie inne transakcje majątkowe obywateli polskich w Ameryce, zagranicą i w kraju.

446 1 2

Baczność, Rolnicy!

Mamy stale różne **majątki ziemskie** od 10.000 do 300.000 morgów z inwentarzem żywym i martwym wraz z zabudowaniem, oraz kamienice ze składami, hotele i t. d. korzystnie do sprzedania. Ażeby uniknąć niepotrzebnych kosztów, prosimy zabrać ze sobą zaraz większą ilość gotówki, tak, ażeby było można zaraz do kontraktu przystąpić i w ten sposób korzystnie kupić. Mórg ziemi kosztuje przeciętnie jeden miljon marek wraz z inwentarzem i zabudowaniem. Nasze biuro istnieje już od dłuższego czasu i obsługuje rzetelnie. Na odpowiedź listu uprasza się załączyć za 600 mkp. znaczków. Biuro komisowe **Bracia Pawlak.** Kępno, Kolejowa 279. 447 1 4

Nawozy sztuczne Tomasyna z „gwiazdą"
Superfosfaty, Sole potasowe.

Podpisana firma prosi Świetne Korporacje rolne oraz gospodarzy przezornych natychmiast zamówić powyższe nawozy sztuczne na zasiewy wiosenne, bo później nie zdoła my we właściwym czasie dostarczyć. Gotówkę trzeba tylko $\frac{1}{3}$ część złożyć, reszta w marcu, udzielamy też kredytu. **Dom rolniczy,** zastępstwo **Wichterlego, Nowy Sącz,** ul. Hoffmanowej. Dział II Nawozów sztucznych. 112 4 0

BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA

Kraków, ul. Lubicz 3 (tuż obok dworca kolejowego).

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **bez przesiadania** z Gdańska do Ameryki (New York) i Kanady (Halifax). Najkrótsza droga do Ameryki bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranz., bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCI!

REEMIGRANCI do 6 miesięcy mogą bezwzględnie wracać, ponad 6 miesięcy przebywający w kraju pod pewnymi warunkami.

Bliższe informacje w biurze naszem lub listownie. 361 3 3

UWAGA: Pieniądze z Ameryki na karty okrętowe sprowadzamy bezpłatnie, wypłacając przesyłkę w dolarach

---



Jedynie najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca: niklowy system Roskopf 35.000 mk. Budzik z przedwojennym werkiem 50.000 mk. Skrzypce ze smyczkiem 65.000 mkp. i wyżej. Harmonje, wiedeński model, jednorzędówka 85.000 mkp., dwurzędówka 95.000 i 150.000 mkp. Djamenty do szkła 28.000 do 30.000 mkp. Brzytwy 12.000, 15.000, 17.000 mkp. Maszynki do włosów 28.000 do 35.000 mkp. Maszynki do samogolenia 10.000 do 14.000 mkp. Pas do brzytwy 4.500 mkp. Kamień 2.800 mkp. Pudła do skrzypiec 30.000 do 35.000 mkp. Mandoliny płaskie lub wypukłe 65.000 mkp., włoskie 95.000 mkp.

Przy zamówieniu połowę zadatku, resztę za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 500 mkp. przekazem.

Kupuję złoto i srebro. 444 1 4

NAWOZY SZTUCZNE

Tomasynę **Superfosfat**

mineralny i kostny

Sole potasowe stasfurckie

20/22% 30/32% 40/42%

Krajowy kainit i sole potasowe

Siarczan amonowy

i wszelkie inne z gwarancją zawartości i rychło dostarcza: 451 1 4

JÓZEF KARRACH

LWÓW, ULICA KOŚCIUSZKI L. 18.

DO SPRZEDANIA

Gospodarstwo 68 morgów pszenno-buraczanej ziemi, z budynkami, żywym i martwym inwentarzem nadkompletnym, przy szosie Lublin-Chełm, blisko miasta, od st. kol. Rejowiec 6 km; nadaje się na 2-ch, gdyż ma 2 oddzielne hipoteki. Poważni reflektanci zechcą się zgłosić osobiście do W. Kulisza, kol. Kamionka.

443

TOWARZYSTWO AGRARNO-OSADNICZE

Ska z ogr. odp. WE LWOWIE, UL. HALICKA 21

zawiadamia P. T. Interesentów, że **firma L. Niemczycki i Ska,** jako oddział Towarzystwa, prowadzi wyłączną sprzedaż na Małopolskę, wyrobów Zjednoczenia polskich fabryk **maszyn i narzędzi rolniczych** S. A. w Warszawie, i poleca maneże, młocarnie, wialnie Wacława Moritza w Lublinie, pługi 1-no i wieloskibowe Jana Zawadzkiego w Warszawie i sieczkarnie Sierpczaniki w Sierpcu. Wszelką korespondencję należy skierowywać: **Towarzystwo agrarno-osadnicze, oddz. L. Niemczycki i Ska, we Lwowie, ulica Halicka L. 21.** 404 2 2

Gospodarstwo

138 morgów dobrej ziemi, zabudowania nowe, murowane, inwentarz, maszynerja kompletna. Cena 70 miljonów mkp. Oprócz tego wielki wybór gospodarstw każdej jakości. 452

„GLOBUS“

Poznań, ulica św. Marcina L. 56. Telef. Nr 2551.



Znana od 30 lat firma

JÓZEF KUKULSKI

W JAŚLE (przy rynku)

poleca: Doskonałe Maszyny do szycia i części składowe. Rowery i gumy w najlepszej jakości. Wszelkie Instrumenta muzyczne i przybory do tychże. Gramofony i wielki wybór płyt. Aparaty fotograficzne, płyty, papiery, chemikalja i t. p. Wirówki do mleka. Aparaty do gaszenia ognia. Oliwa do maszyn i wirówek na wagę. Wyjaśnienia i oferty za nadesłaniem 500 mkp. w znaczkach pocztowych.

300 5 0

REUMATYZM, ARTRETYZM I NEWRALGIĘ

LECZY

BALSAM JAPOŃSKI „EGE“

Fabryki Chemicznej „EGE“ Edward Gebiec i Ska

w Warszawie. 437 1 4

Skład Główny Warszawa, Leszno 3.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

KRAKÓW
ul. Radziwiłłowska 29
obok
dworca kolejowego.

CANADIAN PACIFIC

WARSZAWA
ul. Marszałkowska 117
obok
dworca kolejowego.

CANADIAN PACIFIC — ŻEGLUGA MORSKA

Najkrótsza droga z Warszawy do Kanady i do Ameryki.

Na szybkich i wygodnych okrętach.

Polscy i rosyjscy pasażerowie, którzy chcą jechać do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, powinni złożyć bezzwłocznie podanie do konsula amerykańskiego wraz z affidawitem i z kopertą opłaconą ze swoim adresem w celu otrzymania kolejnego numeru na wizę. — Formularzy do podań dostarczają bezpłatnie nasze biura. 37 6 0

Pasażerowie do Kanady, którzy mogą dowieść, **że są rolnikami i będą pracowali w Kanadzie na roli,** żeńska służba domowa, jeżeli może dowieść, że ma zajęcie w Kanadzie, żony i dzieci do lat 18, którzy jadą do mężów i ojców mogą jechać do Kanady bez okazywania pieniędzy przy lądowaniu. Wszystkich niezbędnych informacyj udzielają listownie lub ustnie nasze biura zupełnie bezpłatnie. Wobec tego, że formalności, związane z wyjazdem są duże, nie należy zwlekać z zapytaniem. Szczególną opieką, cieszą się na naszych okrętach podróżujące samotnie kobiety i dzieci. Kuchnia obfita, obszerne pomieszczenie Towarzystwo otrzymuje wiele listów z podziękowaniem za wygodną podróż i opiekę.

Warszawa, ul, Marszałkowska 117, telefon 231-46. **Adres telegr. GACANPAC WARSAWA.**

Kraków, ul. Radziwiłłowska 29; **Lwów,** ul. Gródecka L. 93; **Białystok,** ul. Sienkiewicza 5; **Wilno,** ul. Wielka 61; **Brześć n/B.,** ul. Sienkiewicza 29.

UWAGA! Jest pożądanem, ażeby pasażerowie, którzy jadą do Kanady, zachowali korespondencje i koperty, które otrzymali stamtąd.

Sikawkę pożarną

używaną lecz w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia pod adresem: Edward Karpiński, Kraków, plac Matejki L. 11. 271 2 2

Gospodarstwo 56 morgów, ziemia bardzo urodzajna w tem 6 morgów łąki, martwy i żywy inwentarz nadkompletny, budynki masywne. Cena kupna 42 miljony marek. Zgłoszenia spieszne przyjmuje Jan Janka, w Chrzanie, stacja kolejowa Zerków, pow. Jarocin, Poznańskie. 364 2 2

Dr Stanisław Ćwikowski

adwokat i b. poseł na Sejm

prowadzi kancelarję adwokacką osobiście w Nowym Sączu Rynek 7. 1537 10 0

Ilustrowany cennik bandaży przepukiinowych i macicznych wysyła darmo Polaczek w Samborze. 104 7 20

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA

SCANDINAVIAN-AMERICAN LINE

Pośpieszna pocztowo-pasażerska żegluga Gdańsk—Kopenhaga—New York powszechnie lubianemi okrętami:

„Frederic VIII“ „Oscar II“ „Hellig Olav“ „United States“

KOMUNIKAT. KOMUNIKAT.

Wszyscy, którzy mają zamiar wyjechać do Ameryki, winni we własnym interesie zwracać pilną uwagę na ogłoszenia **Skandynawsko-Amerykańskiej Linji.**

Ogłoszenia te drukujemy nie dla reklamy, lecz poto, by szybko, jasno i zrozumiale powiadomić Szanowną Publiczność o wszystkich rozporządzeniach rządowych polskich i amerykańskich, dotyczących wyjazdu do Ameryki.

Częste zmiany w tych rozporządzeniach będą natychmiast pomieszczane w ogłoszeniach **Skandynawsko-Amerykańskiej Linji,** które dlatego też należy czytać s t a l e, p i l n i e i u w a ż n i e.

1. Tak zwana „kwota polska“ czyli ilość pasażerów, urodzonych w Polsce, którzy mogli być wpuszczeni do Ameryki, jest już aż do drugiego półrocza 1923 roku wyczerpana.

2. Obecnie, oprócz osób, posiadających obywatelstwo amerykańskie, mogą wyjeżdżać tylko tacy obywatele polscy, którzy przyjechali do starego kraju z Ameryki niedawno i, jeśli mają zamiar wyjazdu, muszą wyjechać tak, by najpóźniej w sześć miesięcy od dnia wyjazdu z portu amerykańskiego, być już z powrotem w Ameryce. Tacy pasażerowie, chcąc wyjechać jeszcze przed 1-ym lipca b. r, winni natychmiast zwrócić się do nas osobiście lub listownie o dokładne informacje, podając ściśle dzień odjazdu z portu amerykańskiego.

3. Pasażerowie, którzy z Ameryki przyjechali więcej, niż 6 miesięcy temu, a mieliby zamiar do Ameryki powrócić, winni już teraz rozpocząć starania o uzyskanie wizy amerykańskiej i w tym celu winni także we własnym interesie zgłosić się do nas jaknajprędzej o informacje.

4. Prosimy tych naszych pasażerów, którzy otrzymali numerki wstępu do konsulatu amerykańskiego, aby nas o tem niezwłocznie zawiadomili, podając dzień, na który numerek otrzymali.

5. Pasażerowie, którzy otrzymali w starostwach paszporty na wyjazd do Ameryki, a nie złożyli jeszcze podań do amerykańskiego konsulatu o numerek, winni nas o tem także zawiadomić, byśmy mogli natychmiast wysłać potrzebne do podania druki i formularze.

O szczegółowe informacje, które załatwiamy szybko, dokładnie i bezpłatnie, prosimy zwracać się osobiście lub listownie pod adresem: 39 1 0

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA

Warszawa, ul. Senatorska L. 35 (obok ambasady amerykańskiej). Telefon 53-22 i 53-38.

Do Czytelników „Piasta“.

Już prawie wszyscy czytelnicy „Piasta“ przekonali się, czy to będąc osobiście w naszym składzie, czy też po otrzymaniu zamówionego u nas towaru pocztą, że **„Warszawska Spółka Manufakturowa“ jest najtańszem źródłem zakupu towarów bławatnych.** O czem przekonują także tysiące listów, przybywających do nas ze wszystkich niemal stron Rzeczypospolitej od klientów naszych, którzy rekrutują się ze wszystkich warstw ludności, jak generałowie, inżynierowie, obywatele ziemscy, adwokaci, lekarze, kółka rolnicze, duchowieństwo, szpitale i t. p.

Zamawiający u nas towary zostaje naszym stałym klijentem, o czem świadczą częste zamówienia.

Dlaczego posiadamy najlepszy i najtańszy towar? Odpowiedź bardzo prosta. Stale mamy wielkie zapasy towarów na składzie, **kupujemy bezpośrednio z fabryk większe partje i dewizą naszą jest duży obrót — mały zysk.** Niżej podajemy cennik. Chcąc dać nadal możność naszym klijentom nabyć wygodnie towar, wysyłamy po starych jeszcze cenach, względnie z niewielką zwyżką.

Dział ubraniowy (męski).

Materjał (czysta wełna) pełnej szerokości, najnowszy, elegancki, w dobrym gatunku, bardzo trwały i efektowny w kolorach granatowym, czarnym, marengo, brunatnym, zielonym i wiśniowym, w drobniutkie kraciaski, paski lub gładki, o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędny dla wszystkich pragnących zaopatrzyć się w eleganckie ubranie na **wiosnę i zimę. Cena za 3 metry** gat. „A“ 84.500 gat. „B“ 135.000 i najwyższy gat. „C“ mkp. 167.500 i gat. „D“ 195.000.

Podszewki i dodatki do ubrań.

Do każdego odcinka ubraniowego dodajemy na żądanie PP. Klientów pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę i spodnie, do rękawów i kieszeni. Gat. „A“ 52.500, gat. „B“ 60.500.

Kupony na spodnie czysto-wełniane, czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po mkp. 56.500 i czysto kamgarnowy po mkp. 132.000. Dodatki do spodni po 12.000.

Polecamy na czarne lub granatowe ubrania bostony po starych cenach:

Boston A mkp. **48.800** za metr, B **69.900**, C **84.800**, D **138.500** za metr (angielski).

Polecamy materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki, różne kolory po mkp. **28.200** za metr.

Materjały damskie.

Materjał „Modern“ (czysto-wełniany) nadający się na suknie we wszystkich najmodniejszych kolorach (szer. 110 cm.) po mkp. **37.200.** Za metr wyższego gatunku „Fiz k Nr 100“, przedwojenny materjał ten polecamy na eleganckie, szykowne suknie teatralne, wizytowe i t. p., po mkp. **48.200** za metr. Szewioty damskie najlepszego gatunku, pierwszorzędnych fabryk, zastępujące w zupełności angielskie materjały, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po mkp. **19.200** za metr — wyższego gatunku **21.800** za metr.

Sztuczki na całe spódniczki gładkie, w kraciaszki lub paski, po mkp **37.200.**

Sztuczki na bluzki po mkp. **24.500.**

Dział płócien.

Madapolamy białe, francuskie, pełnej szerokości po mkp. **9.850** za metr. Płótno białe na bieliznę, podszewki i t. p., sztuczka 17 metrów po mkp. **150.000** i **175.000.**

Płócienka białe w paski na ubranka dziecięce, bieliznę, fartuszki i t. p. po mkp. **8.500** za metr.

Zagraniczne zefiry na koszule po mkp. **8.290** i **9.600** za metr.

Prześcieradła białe lnowe (2 m.) szerokości największej ze specjalnego płótna prześcieradłowego po mkp. **36.200.**

Specjalne czerwone płótna „Tyk“ na wsypy, najlepszego gatunku, gwarantowane, nie przepuszcza pierzy, po mkp. **11.600** za metr. — Chusteczki do nosa męskie webowe, oryginalne szwajcarskie, po mkp. **27.800** za tuzin, damskie białe i kolorowe po mkp. **24.900** za tuzin.

Cajgi bardzo trwałe i praktyczne na ubrania męskie i dziecięce, ciemne i jasne, po mkp. **7.500**, **9.500** i najlepszy gatunek po mkp. **15.900** za metr.

Oxford pościelowy na poszwy pierzyn i powłok w kraty i kwiaty po mkp. **12.500** za metr.

Kołdry, kapy i chustki.

Kołdry pluszowe o pokładzie czystej wełny, deseniowe, lekkie, puszyste i ciepłe, o kolorach praktycznych, nie podlegających zbrudzeniu, b. praktyczne. Z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni. Cena za sztukę mkp. **94.500.** Takie same ciemne bez desenia po mkp. **45.000** i **60.000** za sztukę.

Kapy na łóżka pikowe, śliczne desenie i kolory, cena za sztukę mkp. **59.000**, para **95.000.**

Chustki 160×165 w najmodniejsze kraty po mkp. **15.000.** Czysto wełniane po mkp. **26.000** i **28.000.** Chustki „Polonja“ duże, zimowe, puszyste; ciepłe, lekkie w śliczne desenie. Z powodu dużego zapasu takowych na składzie sprzedajemy po mkp. **31.500** za sztukę, wyższego gatunku **12[illegible]900** mkp. Chustki szalowe kaszmirowe po mkp. **14.800** i **16.500** we wszystkich kolorach.

Własny wyrób bielizny.

Przy naszym składzie utrzymujemy pracownię bielizny, która wyróżnia się efektownem wykończeniem, pierwszorzędnym materjałem i fasonem wiedeńskim.

Koszule zefirowe męskie dzienne z mankietami i kołnierzykami, kolorowe, białe i w paseczki po mkp. **28.500**, z zagranicznego zefiru po mkp. **33.500.** Nasze koszule w sklepach sprzedawane są po mkp. **42.000** i **50.000.** Koszule nocne z dobrego madapolamu po mkp. **23.500** i **28.500.** — Kalesony męskie z żyrardowskiej dymki wszystkich rozmiarów po mkp. **22.800**, w gatunku wyższym po mkp. **26.200.** — Koszule damskie dzienne i nocne, zagr. z koronkami i wstawkami po mkp. **25.800.**

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się mkp. **5.500.** Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku).

Uwaga! Nasza gwarancja: za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze lub zamieniamy na inny w przeciągu 14 dni.

Zamówienia prosimy adresować: **Do Warszawskiej Spółki Manufakturowej, Warszawa, ul. Jasna 18-20.** (Telef. Nr 213-80 i 171-…)

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy uprzejmie o łaskawe odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen. — **Od naszych klientów otrzymujemy dużo podziękowań, których dla braku miejsca nie zamieszczamy.** 436 1 3

CUNARD

LINJA KUNARD

CUNARD - LINE

Najszybsze i największe okręty na świecie z Gdańska, Cherbourga, Antwerpji itd.

do

Ameryki i Kanady

Emigranci i reemigranci!

Formalności, związane z zezwoleniem na wyjazd do Ameryki lub Kanady, są trudne. — Należy przeto **we własnym interesie** zgłaszać się osobiście lub listownie z dokumentami i staremi paszportami, bo kwota niezadługo się wyczerpie w naszem biurze:

Linja Kunard, Kraków, ul. Szpitalna 30, (Hotel Pollera).

gdzie wypełniamy chętnie i bezpłatnie wszelkie formularze i podania, potrzebne do uzyskania paszportu i wizy.

Baczność! Nasi pasażerowie, posiadający już numerka konsulatu amerykańskiego do zgłoszenia się w czasie od **1 stycznia do 1 czerwca 1923** i nie posiadający jeszcze wizy ameryk., winni we własnym interesie **natychmiast** przesłać owe numerka do naszego biura w Krakowie wraz ze znaczkami poczt. na 600 mkp., byśmy uzyskali przedłużenie owych numerków na czas późniejszy. W czasie bowiem aż do 1 czerwca 1923 mimo numerków żadne wizy **nie będą** udzielane.

Cena przejazdu 3 cią klasą z Krakowa do New Jorku 106 dolarów. — Amerykański podatek pogłówny wynosi 8 dolarów.

Przekazy z Ameryki wypłacamy naszym pasażerom do 300 dolarów. 458 1 2

Wikt znakomity. — **Kajuty dla 2—4 osób.** — Przeprawa morzem 5 dni.

Kto raz naszą linją jechał, ten wie, jak ją cenić i inną linją nie będzie chciał jechać.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.